MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

ORGAN TOWARZYSTWA HERALDYCZNEGO WE LWOWIE

Nr. 9—10. **Lwów Wrzesień-Październik 1913.** **Rok VI.**

Warunki przedpłaty:
Przedpłata na Miesięcznik wynosi rocznie:
6 K. = 6 Mk. = 4 Rb.
Numer pojedynczy 75 hal., z przesyłką 80 hal.
Przedpłata na Rocznik wynosi:
10 K. = 9 Mk. = 5 Rb.

Członkowie Towarzystwa heraldycznego, płacący prócz wpisowego w kwocie 2 K, roczną wkładkę 12 K, otrzymują Miesięcznik i Rocznik bezpłatnie.

Wkładki i przedpłatę należy nadsyłać: **Towarzystwo heraldyczne (Józef Białynia Chołodecki) Lwów, Sykstuska 62.**

Korespondencye i rękopisy pod adresem:
Dr. Władysław Semkowicz, Lwów, ulica Zamojskiego l. 14.

†

Aleksander Jabłonowski

Członek honorowy Towarzystwa heraldycznego we Lwowie

ur. w Goźlinie w ziemi czerskiej 19. kwietnia 1829, zmarł w Odessie 9. sierpnia 1913 r.



Antoni Małecki

Członek honorowy Towarzystwa heraldycznego we Lwowie

ur. w Obiezierzu pod Poznaniem 1821 r. zmarł we Lwowie dnia 7. października 1913 r.

Nauka polska i nasze Towarzystwo okryły się ciężką żałobą. W ciągu krótkiego czasu straciliśmy dwóch uczonych, którzy na polu nauk historycznych, a także na niwie przez nas uprawianej, pozostawili dzieła fundamentalnej wartości i do ostatka, mimo sędziwego wieku, wytrwali w niespożytej pracy naukowej. Ś. p. Małecki jeszcze przed rokiem wspominał nam o swych nowych studyach heraldycznych, a ś. p. Jabłonowski ostatnią swą myśl kierował ku naszemu Towarzystwu, niemal w obliczu śmierci wykańczając przeznaczony dla „Miesięcznika heraldycznego“ artykuł, który w niniejszym zeszycie zamieszczamy. Pamięć Ich uczcimy najlepiej, podając rozwadze Ich działalność w dziedzinie nauk, którym służymy. Dla braku miejsca odłożyć musimy artykuł poświęcony działalności ś. p. Małeckiego do następnego zeszytu.

REDAKCYA.

Ś. p. Aleksander Jabłonowski
jako heraldyk.

Dnia 9. sierpnia b. r. zmarł w Odessie najznakomitszy badacz Rusi i jej dziejów, Prezes warszawskiego Towarzystwa Naukowego a nasz członek honorowy, Aleksander Jabłonowski h. Prus. Bez przesady można powiedzieć, że Zmarły był nietylko najznakomitszym badaczem na tem polu, ale i jedynym, który prawie wyłącznie historyę Rusi za przedmiot badań swych obrawszy, stworzył w zakresie tym znakomicie obmyślany program, doprowadzony metodyczną pracą lat pięćdziesięciu pięciu, do wyników prawdziwie wielkich, a wprost zdumiewających, jeżeli się weźmie pod uwagę niesłychanie trudne warunki, wśród jakich musiał pracować.

Wszystkie pisma polskie zamieściły biograficzne szczegóły o Zmarłym, organy Towarzystw Historycznych podadzą ocenę Jego prac naukowych; w naszem piśmie omówimy jedynie tę stronę działalności ś. p. Aleksandra Jabłonowskiego, która nas specyalnie obchodzi, a więc zajmiemy się działalnością i zasługami Jego na polu heraldyki.

Heraldyka ruska po dziś dzień jeszcze trwa w stadyum badań przedwstępnych; żadnych prac systematycznych nikt nad nią nie podejmował; uczony zaś, który szczególnie się zasłużył na polu heraldyki polskiej, ruskiej heraldyce odmówił charakteru odrębnego i samodzielnego, utożsamiając ją z polską, ba nawet wyłącznie z heraldyki polskiej początki jej wywodząc; mam na myśli Piekosińskiego, z którym ś. p. Jabłonowski kilkakrotnie w szranki wstępował. Ciekawa to była walka pomiędzy przeciwnikami tej miary co oni; trwała krótko, lecz starcie było silne; tych kilka potężnych ciosów, zadanych i odpartych, jakie ze stron obu padły, niejedną wykrzesały iskrę, która mrok panujący rozświetliła, nie jedno ważkie zabrzmiało słowo, które hasłem przewodniem dla następnych badaczy stać się może i powinno. Polemika, która się między Jabłonowskim a Piekosińskim toczyła, powstała wyłącznie na gruncie heraldycznym i tem większą ma dla nas wagę, że w niej to raz jedyny ś. p. Jabłonowski wyłącznie o heraldyce publicznie głos zabierał.

Początkiem tej polemiki był artykuł ś. p. A. Jabłonowskiego zamieszczony w Wiśle [1]) p. t. „Najnowsze teorye heraldyczne pochodzenia polskiego społeczeństwa szlacheckiego", zawierający obszerną recenzyę dzieł A. Małeckiego „Studya heraldyczne" i F. Piekosińskiego „O dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu", zakończony przez Autora krytyką teoryi heraldycznych Piekosińskiego. W krótkich ogólnikowych słowach omówiwszy hypotezę podboju, której nie odrzuca stanowczo, przystępuje Jabłonowski do teoryi runiczno-dynastycznej, przez Piekosińskiego skonstruowanej: tu zwalcza nie tyle całokształt tej teoryi, ile jako wyłączny prawie w nauce naszej znawca Rusi, omawia te strony pracy Piekosińskiego, w których on ze źródeł heraldyki ruskiej czerpie.

Wykazawszy, że $^2/_3$ herbów użytych przez Piekosińskiego do zbudowania runicznej teoryi heraldycznej polskiej, są herbami szlachty ruskiej, protestując przeciw wciąganiu całego bogatego i oryginalnego materyału heraldyki ruskiej i rusko-litewskiej w zakres heraldyki szczeropolskiej z przed unii horodelskiej, zachwiał misterną budową, przez Piekosińskiego wzniesioną. W dalszym ciągu, w omawianym artykule

[1]) T. 5. z r. 1891.

jak i w następnych z polemiki tej wynikłych: „W sprawie średniowiecznej heraldyki litewsko-ruskiej“ [1]) i w recenzyi prac Małeckiego „O znaczeniu Unii Horodelskiej“ oraz Piekosińskiego „O źródłach heraldyki ruskiej“ [2]), broni Jabłonowski odrębności kultury starej Rusi i swoistości źródeł jej heraldyki, broni gorąco, z wielkiem znawstwem przedmiotu, a ponadto jeszcze i z umiłowaniem szczerem, nie tylko prawdy historycznej samej, ale i tego świata ruskiego, którego dziejom się poświęcił, z tem umiłowaniem serdecznem, cechującem wszystkie dzieła Zmarłego.

Ani opracowania heraldyki ruskiej, ani teoryi całkowitej, niestety Jabłonowski nam nie pozostawił, we wspomnianej polemice jednak dużo rzucił myśli, spostrzeżeń i wskazań, w jakim kierunku badania nad heraldyką ruską prowadzić należy i na jakich podstawach je oprzeć.

O ile z tych krótkich artykułów i rozrzuconych po innych pracach wzmianek wysnuć można, poglądy Jabłonowskiego na heraldykę ruską streszczają się mniej więcej w sposób następujący: Szlachta rodzima ruska posiadała swoje znaki pieczętne, już w czasach znacznie poprzedzających unię horodelską, świat staro ruski pod względem socyalno-heraldycznym niejednostajny co do swych żywiołów składowych, czerpał z całego szeregu źródeł w formowaniu znaków pieczętnych a później herbów. Za ważniejsze źródło Jabłonowski uważa przedewszystkiem rodzime warego-ruskie, którego podstawę mogły stanowić zarówno runy skandynawskie, przez skandynawskich inicyatorów kijowskiej organizacyi państwowej przyniesione, jako też i tematy azbuki cyrylskiej, pośród innych zwraca uwagę na źródło wschodnie, mianowicie tamhy narodów stepowych i kaukazkich; wpływy zachodnie nie są wykluczone i pochodzić mogą zarówno z Polski, jak z Węgier i Śląska, w żadnym jednak razie, pomimo istniejących nawet pokrewieństw, całej heraldyki ruskiej za córkę, czy nawet młodszą siostrę heraldyki polskiej uważać nie można. Dopiero w pohorodelskiej epoce, i to nie bezpośrednio po unii, napływ herbów polskich na Ruś się rozpoczyna.

Z luźnych prac i artykułów ś. p. A. Jabłonowskiego, bezpośrednio i pośrednio heraldyki i historyi szlachty na Rusi dotyczących, wymieniamy jeszcze:

„Poczet rodów W. Ks. Litewskiego“, recenzya dzieła A. Bonieckiego. (Bibl. Warsz. 1887 t. 4).

„Etniczna postać Ukrainy w epoce zjednoczenia jej z Koroną“, (Kwart. Hist. 1893 r. zesz. 3).

„Siabrostwo, jako jedna z form rodowego posiadania ziemi w krainach litewsko-ruskich Rzplitej“, (Ateneum 1890 r. t. 2, zesz. 1).

„Ziemia Wołyńska w połowie 16 w.“, (Źródła dziejowe t. 6).

„Wołyń a Podole“, (Ateneum t. 4, zesz. 2, 1899 r. oraz w Słowniku geograficznym).

„W sprawie nazw herbowych i nazwisk“, (Mies. Herald. r. 1912 zesz. 11—12, oraz 1913 zesz. 9—10).

Zasługi ś. p. A. Jabłonowskiego dla heraldyki nie na tem jednakże się kończą. Niezmiernej wartości dla nas są „Źródła dziejowe“ do „Polski w XVI. w. pod względem geograficzno-statystycznym“, w tomach dotyczących Rusi, przez niego opracowane. Dzieło to stało się dla badacza przeszłości Rusi niezbędnem wprost źródłem,

[1]) Kwart. Hist. r. 1898 zesz. 3.

[2]) Kwart. Hist. r. 1899 zesz. 3.

a do historyi poszczególnych rodów szlacheckich, czy też ogólnych studyów socyalno-heraldycznych przedstawia bogaty, zebrany z mozolną pracą materyał. Znakomite opracowanie tego wydawnictwa, obejmującego obraz rozsiedlenia szlachty ruskiej, czy też na Ruś przybyłej, na przełomie wieku XVI. na XVII., stanowi, obok Atlasu historycznego, największą zasługę Aleksandra Jabłonowskiego, dla historyi wogóle, a dla naszej gałęzi wiedzy historycznej w szczególności. „Atlas historyczny ziem ruskich Rzplitej Polskiej", przez A. Jabłonowskiego opracowany i wydany z zasiłkiem Akademii Umiejętności w r. 1904, jest prawdziwym skarbem dla heraldyki, wszelka praca, w zakres której stosunki geograficzne wchodzą, podjętą być bez tego atlasu dziś nie może. Wielkiem ułatwieniem jest zaznaczenie w tym atlasie wszystkich znaczniejszych gniazd rodowych szlacheckich, w ogólnej liczbie uwzględnionych 574 rodzin, wydzielonych w 73 grupy heraldyczno-rodowe, obejmujące domy tyluż herbów.

Ten pobieżny przegląd prac Zmarłego, dotyczących ściśle lub w znacznym stopniu nauk heraldycznych, daleki jest od przedstawienia całego obrazu dorobku naukowego A. Jabłonowskiego.

Ś. p. Aleksander Jabłonowski, szczerym był przyjacielem naszego Towarzystwa, które go w poczet swych członków honorowych zaliczyło. My też mamy szczególny tytuł do wdzięczności dla pamięci Zmarłego: oto ostatnie jego myśli ku nam były skierowane i ostatni artykuł, jaki z pod pióra Jego wyszedł, na krótko przed śmiercią napisany, dla naszego „Miesięcznika" był przeznaczony.

Bolejemy nad ciężką stratą, jaką nauka polska poniosła ze zgonem ś. p. Aleksandra Jabłonowskiego, niech nas jednak pociesza myśl, że posiew przez tego wielkiego siewcę rzucony, nie pójdzie na marne, a w myślach Jego posiewu tego sporo. Przypominają się nam w tej chwili słowa Zmarłego, odnośnie do heraldyki ruskiej i do badania świata Rusi dawnej wypowiedziane[1]), wówczas w formie imperatywnej, a dziś dla nas jak testament brzmiące:

....„Badanie tego świata, jeśli do kogo, to do nas najpierwiej należy"........ „Ruś jako Ruś przedewszystkiem traktujmy; tego wymagają i istota rzeczy i postulaty etnologii, która o prawa swe upominać się też nie przestanie"....

Niechże te hasła, hasłami naszemi się staną, niech materyały, jakie nam dał ś. p. A. Jabłonowski w swych wiekopomnych pracach będą wyzyskane przez naszych badaczy, niech drogi jakie heraldykom Rusi wskazał, zostaną wyzyskane i prowadzone dalej przez dzisiejszych na tej niwie pracowników, którzy tym czynem bardziej i lepiej, niż my tutaj słowem, oddadzą

Cześć Jego pamięci!

Ludgard Grocholski (Lwów).

W sprawie nazw herbowych i nazwisk.

(Odpowiedź p. Z. Radzimińskiemu).

Wobec panującego w zakresie naszej powszedniej heraldyki chaosu, zwróciłem się był w roku ubiegłym do „Towarzystwa heraldycznego", wzywając je do wzięcia — co mu z prawa należy — inicyatywy w ustaleniu, choćby zasadniczo tylko, pewnej normy, której by się nadal trzymać już wypadało. By wywołać prędzej dy-

[1]) Pisma T. 7. str. 321.

skusyę zabrałem sam na razie głos pierwszy i podałem w organie onego kilka uwag odnośnych (por. Mies. herald. 1912 nr. 11—12 str. 173 nast.).

Przedmiot widocznie był na czasie.

Zwrócenie się to moje do „Towarzystwa heraldycznego“ nie czekało długo na odpowiedź: zaraz bowiem w następnym zeszycie „Miesięcznika“ (nr. 1/2 z r. 1913) podniósł dyskusyę, pierwszy z natury rzeczy, znany zaszczytnie heraldyk p. Zygmunt Radzimiński.

Wprawdzie niezmiernie mnie zdziwił sam tytuł jego rozprawy: „W obronie nazw i przydomków rodowych — Odpowiedź p. A. J.“, gdy ani mi się śniło kiedy takowe w jakikolwiek bądź sposób zwalczać lub kwestyonować; ale mimo to, byłem pewny z góry, że tytuł ten osłania treść bardziej uzasadnioną.

Otóż istotnie zaznacza p. Z. R. zaraz na wstępie, iż „podziela zupełnie opinię moją co do choasu i samowoli, jakie zapanowały w pojęciach naszej braci herbowej w omówionych przezemnie sprawach, jak i co do moich, w przeważnej części zupełnie słusznych, zarzutów w kwestyi wykroczeń, niezgodnych z duchem i prawidłami naszego języka“.

Szkoda jednak wielka, iż nie podniósł zaraz na tem miejscu, w interesie przeciętnego czytelnika, szczegółów, uznanych przezeń za niepodlegające wątpliwości i już tylko poddaje dalej rozwadze krytycznej moje zdania lub przypuszczenia, na które zgodzić się nierad nie mógłby.

I tak „dziwnem mu się wydaje“, iż ja wbrew memu obeznaniu się ze źródłami XVI. wieku, „ignorując czy też zapominając o setkach nazw niesłusznie nazywanych przydomkami, które właściwie w przeważnej liczbie są pierwotnemi nazwami rodów, od których się roi w wiekach XVI. i XVII. zwłaszcza na Wołyniu, twierdzę, że „obecnie przebywamy właśnie fazę pewnego rodzaju dekadentyzmu, wyrażającego się w manii przyplątywania w podpisach wszelakich, a najczęściej bez najmniejszej potrzeby nazw herbu do nazwiska rodzinnego“.

Ależ, jako historyk ani „ignoruję“ ani „zapominam“ owych setek nazw przydomkowych, ani też „za mało rozgraniczam miano pierwotne rodowe od herbu, który bardzo często odeń się bierze“. Uwzględniałem to przecież przykładowo, gdzie była tego potrzeba należycie.

W sprawie herbów i przydomków wogóle ja, znając je i uznając, występuję jedynie przeciw nadużyciu ich użycia.

Więc roztaczanie w następnem p. Z. R-go dowodzeniu wogóle, całych plejad mian i nazw różnych kategoryi, robi wrażenie nawracania wierzącego.

Lecz przejdźmy do bardziej szczegółowych uwag i zarzutów, idąc w ślad za moim oponentem.

Otóż naprzód w kwestyi stawiania przed dzisiaj używanem nazwiskiem miana herbu — to, o ile chodzi o herby z mianem o charakterze wyłącznie topograficznym, a także obrazowe *(armes parlantes)*, nb. jedne i drugie nie będące zarazem patronimikami, uważa p. Z. R. też za słuszne, że nie należy je stawić przed nazwiskiem bez poprzedzenia go słowem „herbu“ lub (nawet) skracającą takowe literą „h“ (co ja proponuję).

Natomiast, o ile mamy do czynienia z mianami patronimicznemi, sądzi, że uzasadnić się to nieda“.

Ależ w danym razie sprawa dotyczy herbów jedynie, a oponent mój, w wykazie swych przykładowych patronimików, podał wśród herbów i (przydomkowe, że tak rzec) nazwy rodowe.

Wszak ani Dunin ani Herburt to nie herby, lecz nazwy rodów, mających herby o mianach osobnych (Łabędź, Pawęża). Więc oczywiście niezrozumiałem by się okazało, gdybyśmy mówiąc n. p. o wykazywanym przez p. Z. R-go Piotrze Herburcie Fulsztyńskim, opuścili „Herburt" i wymienili tylko Fulsztyński, boć „Herburt" to nazwa rodowa, poważniejsza w tym tu razie niż imionisko majątkowe. Ale zato nie raziłoby to nikogo zapewne, gdyby się spotkało podpis: Piotr h. Pawęża Herburt Fulsztyński, i t. p., podobnież podpis: Piotr Siemaszko Dobratyński h. wł. (=herbu własnego), i inne podobne.

Przy okoliczności zaznaczyć muszę, iż nie mógłbym się zgodzić z tak wytrawnym wśród nas heraldykiem, jak p. Z. R. — oczywiście w szczegółach i szczególikach tylko — z jego rozgrupowaniem herbów. Lecz to na razie obecnie do rzeczy nie należy.

Lecz dotąd rozumiemy się jeszcze z moim oponentem; dalej spotykamy już same niespodzianki.

Zacznijmy od najbardziej nieoczekiwanej dla historyka.

Oto tedy czem nas p. Z. R. raczy:

„Nie mamy również prawa — powiada — nazwać przyplątywaniem w podpisach tej całej plejady podwójnych, często potrójnych nazwisk, którą tu przytoczyć zamierzam z aktów ziemskich i grodzkich wołyńskich, a w części i podolskich XVI i XVII. w., nie kusząc się wcale o przyznanie temu doraźnemu spisowi charakteru wyczerpującego".

I tu następnie nasz heraldyk roztacza w paruset zwartych wierszach a najbardziej drobiazgowo, całą ową plejadę dokumentalnie znanych podwójnych etc. nazw przeróżnych kategoryi heraldycznych, począwszy od xx. Sanguszków a skończywszy na przydomkach skromniejszej szlachty i nazwach podwójnych z czasów późniejszych (pocz. XVII w.).

Ciekawe to bardzo, porządne i pouczające zestawienie. Lecz dla kogo? — pytam czy dla historyka?

Gdyby się znalazł pomiędzy historykami, etnografami, co by nie znał bliżej stosunków szlacheckich w ziemiach ruskich, to w odpowiednim razie przypomiałby sobie jakie 50 przydomków etc. szlachty mazowiecko-podlaskiej, jednej ziemi bielskiej tylko.

Więc to nie dla historyka chyba!

Historyk też należycie wie, podobnie jak Szan. heraldyk, iż w XVIII i XIX stuleciach zaczęto porzucać pierwotne główne nazwiska i tak zwane przydomki. Ja nawet osobiście z opowiadań mego ojca wiem, że jego jeszcze rówieśnicy w szkołach nazywali „Prus" tylko, poniechając wcale długie nazwisko „Ja-bło-now-ski".

Wyszło atoli podawanie przy imieniu i ustalonem nazwisku herbu, nazwy rodowej, czy przydomku, z powszedniego użycia, przeważyły stanowczo nazwiska pojedyncze niezłożone, brane głównie od posiadłości; herb, nazwę rodową, przydomek, zaznaczamy dziś w wyjątkowej potrzebie, w podpisie urzędowym, pod aktem jakimś familijnym, na nagrobku i t. p.

Nie znaczy to więc, żebyśmy o nich zapomnieli lub je lekceważyli, przeciwnie, pozostały one nam, jak wiele rzeczy z przeszłości, jakby od święta tylko a nie na użytek powszedni. I stąd razi nas dziś nadużywanie ich najprawowitszego nawet użycia, trącąc jakąś pretensyonalnością. A cóż dopiero przydawanie ich do nazwisk, bez żadnej potrzeby, dla przemijającej mody jedynie, archaizmu jakiegoś, mających osłonić nicość czyjąś w obecnej chwili.

Zestawianie to najbardziej dowolne herbów etc. z nazwiskami, mające częstokroć cechę istnego „przyplątywania“ ich tylko jakiegoś, stało się pobudką zwrócenia się mego do heraldyków naszych (w Miesięczniku), aby wskazali zgodnie, drogą dyskusyi, jakąś normę tego zestawiania wogóle.

Przykłady nowotwórczego zespalania herbu z nazwiskiem w jedną nazwiskową całość, wyosobniłem w odrębną już kwestyę.

Tymczasem muszę podnieść tu bardzo poważne wypowiedzenie się p. Z. R-go: „A jeśli kto idąc utorowaną drogą, odrzuca w patronomicznem mianie herbu końcówkę „icz“ i powraca do pierwotnej formy imienia, noszonego przez protoplastę herbowego rodu, to w rozumieniu mojem nic w tem nie czyni zdrożnego i przeciwnego prawdzie historycznej, o którą dbać przedewszystkiem należy“. Nic też słuszniejszego! Co do mnie, ja tylko wypowiedziałem wątpliwość co do możności podobnego powrotu, „bo trudno spodziewać się, żeby ktoś piszący się: Lubicz, Prawdzic, Rawicz, począł herb swój podawać jako: Luba, Prawda, Rawa“. A jeśli kto to robi, to go pozdrowić tylko!

Dalej dotyka p. Z. R. rzeczy bardziej szczegółowych, nawet osobistej poniekąd jakoby natury, mianowicie kwestyi „dowolnego zespalania herbów z nazwiskiem i wytwarzania w ten sposób jakby jakich nowszych, bardziej dystyngowanych niby nazwisk złożonych“. Ale poprzedza to poruszoną przezemnie przy okoliczności sprawą przydomku i herbu „Colonna“.

Rzecz zaś sama tak się ma:

Przy zamknięciu mych uwag, między innemi, powiedziałem:

„Przybłędy herbowe, mimo iż tak świeże, w rodzaju np. „Colonna“ (zamiast Kolumna raczej Roch rodu Pierzchałów), zapewne też się utrzymają, jak i świeże drążkowe hrabiostwa; od czegoż samodurstwo szlacheckie — na to nas stać. Chociaż prawdę powiedziawszy, oddawna już próbowano wytwarzać nowe sztuczne szumne przydomki herbowe, tłumacząc swój herb po włosku nawet; tak powstał (podług Paprockiego) z Korczaka Karafa-Korbut“.

A wypowiedzenie się to moje obecnie jeszcze wzmacniam.

Naprzód tedy przydomek „Colonna“ jest nieproszoną w Heraldyce polskiej „trawestacyą“ bo Kolumna rodu Pierzchałów jest zanadto poważną, aby potrzebowała być trawestowaną po włosku i w takiem przebraniu wprowadzaną, niby uzacniona przez to bardziej do naszej heraldyki.

Trawestacyą świeżą — bo za Rzpltej rodziny z rodu Pierzchałów, a są pomiędzy niemi i senatorskie, swą „Kolumną“ tylko się szczyciły.

„Colonna“ ukazała się już po upadku Rzpltej, kiedy duma rodowa szlachecka uchyliła czoła przed mamidłami próżności, manią cudzoziemszczyzny podsycanej.

Ten ze szczycących się dotąd dumnie rodu Pierzchałów, choćby członek rodziny senatorskiej, kto był inicyatorem trawestacyi włoskiej swego rodowego szczytu, pragnął widocznie przez trawestacyę takową nasunąć mogącą się z czasem ustalić

obłudną illuzyę blizkości heraldycznej ze znakomitym rodem rzymskich Colonnów, przez co zarazem oddystyngwowałoby się od skromnych rodzin rodu Pierzchałów, trzymających się i nadal swego Rocha, swej Kolumny.

Ale w naturalnej tego konsekwencyi herb i przydomek „Colonna“, jeśli wkracza w zakres naszej heraldyki, to tylko jako obcy; jeśli ma być za polski uważany, to tylko dla tego, że go pewne rodziny polskie poczęły używać. Ja jednak osobiście wątpię o prawowitości miejsca jego w heraldyce naszej i dla tego położyłem przy nim znak pytania (?). Bo też „litera docet litera nocet“; Colonna wcale Kolumną nie jest, inaczej poco ona! — to nie powrót do poważnej przeszłości, o jakim pięknie mówi (wyżej) p. Z. R.

Zastrzedz się też tu muszę, iż powiedzenie moje przy okoliczności: „od czegoż samodurstwo szlacheckie — na to nas stać!“ pośrednio tylko dotyczy inicyatorów trawestacyi Kolumny; wyraz to oburzenia, wywołanego konceptami szerzącej się wśród społeczeństwa naszego heraldycznej kołowacizny — o czem jednak pomówimy później.

Teraz, po tem wszystkiem, co tu wypowiedziałem, nic dziwnego, że nie mogłem wyjść ze zdumienia, iż p. Z. R., z powodu postawienia przezemnie znaku pytania (?) przy herbie „Colonna“, przykładowo tylko postawionego przed nazwiskiem „Czosnowski“, które równem prawem mógłbym zastąpić n. p., „Walewskim“ odnosi określenie moje ogólne „przybłędy herbowe, mimo iż tak świeże w rodzaju n. p. „Colonna“, wyłącznie do rodziny pp. Czosnowskich — a co zatem idzie, wziął się bronić zacnego pochodzenia i starożytności tej rodziny, zapominając, iż ma do czynienia z historykiem.

Zbyteczną też okazała się cała ta jego legitymacya; nie potrzebowałem jej roztaczania, sam obeznany też nieco z tradycyami szlachty mazowieckiej. Dosyć mi było tego, że znałem Czosnowskich już z pierwszej połowy XV-go wieku: znany mi Jan z Czosnowy 1425 r. a po nim Zdzisław Czosnowski (już z nazwiskiem na „ski“ nawet) sędzia ziemski warszawski 1473 r. Tylko, że to byli Pierzchałowie, nieprzeczuwający, że będą praojcami „Colonnów“.

A że „Colonna“ to nie Kolumna, to nie Pierzchała, więc Czosnowscy, którzy 1887 r. wraz z włoskim tytułem hrabiowskim przybrali przydomek włoski „Colonna“ przy swej rodowej Kolumnie podobni Walewskim wbrew całej apostrofie i apologii p. Z. R-go, właśnie nie stoją.

Po tem com dotąd powiedział, widocznem jest chyba dowodnie, że nie było racyi, nawet pozoru racyi najmniejszej, stosowania mego wyrażenia „przybłędy“ i „świeże“ do rodziny Czosnowskich, a więc i potrzeby legitymowania ich historycznego. Dotykało ono jedynie miana herbu i przydomku „Colonna“.

Nie trąciło to nadto wcale jakąś tromtadracyą; jest to tylko obrona swojskości przed przyswojeniem obcego nam trybu. Nie ma mocy powstrzymania tego — za mało dumni jesteśmy, ale przynajmniej piętnujmy to co cudze, jako cudze. Colonna wśród nas napewno pozostanie; tylkoż nie przyjmujmy jej do historycznej heraldyki naszej.

Historyczna heraldyka nasza zamyka się naprawdę z upadkiem Rzpltej, potem nic już do tej heraldyki właściwie nie przybywa; dalej pożądanem tylko notowanie genealogii rodów, poczuwających się do obowiązków obywatelskości. Po za tem świat nowy.

Toż samo można powiedzieć o cudzoziemskich tytułach hrabiowskich; są one i przybywają z każdym rokiem prawie, ale do heraldyki historycznej wejść nie mają prawa; kogo one bawią lub komu coś dają, niech zdobywa je i w zdrowiu dobrem używa.

Chociaż, jeśli kogo duma rodowa powstrzymuje od staczania się po tej pochyłości, to tylko go pozdrowić należy a pomiędzy innymi i mego oponenta, któremu łatwo było wyrobić dla swej rodziny cudzoziemski tytuł hrabiowski, a tego nie zrobił.

Za to co innego mamy mu do zarzucenia. Wszakże nie jako głowie rodu lecz heraldykowi tylko. Zarzut za zły przykład.

Oto p. Z. R. popiera zasadniczo potrzebę zespalania nazwy herbu czy przydomku z nazwiskiem rodzinnem w jedno nazwisko integralne.

Więc naprzykład Z. Luba-Radzimiński nie zaś Z. h. (herbu) Luba Radzimiński.

Ja zaś uzasadnienia w tem przyznać nie mogę; wytwarza się przez to jakby nazwy nowej odrębnej rodziny: nie Lubiczów (Lubów) Radzimińskich lecz „Luba-Radzimińskich". Że Luba jest nazwą nie tylko herbu lecz i rodu (Lubiczów), słusznie może być stawianą przed rodzinnem nazwiskiem, ale pocóż je z niem zespalać! Przodkowie też podpisywali się wzorowo. „Piotr Luba z Radzimina" i „Józef Lubicz Radzimiński". Zresztą przemawiają przeciw temu wszelkie względy powszednio życiowe. Przecież nie jedni Radzimińscy wyłącznie mają prawo do przydomku „Luba", w równej mierze przysługuje wszystkim Lubiczom; cóżby tedy było, gdyby idąc za przykładem p. Z. R-go, zaczęli oni wszyscy zespalać owe „Luba" ze swemi rodzinnemi nazwiskami! Gdyby naraz powitali nas: Luba-Orłowski, Luba-Potocki, Luba-Zaleski, Luba-Żółkiewski i tylu innych! Czy zabrzmiałoby to już zbyt monotonnie w uszach braci innoherbowej. Tylko, że chyba niema obawy naśladownictwa podobnego w gronie innych Lubiczów.

A cóż dopiero, gdyby za Lubiczami poszli inni herbowni — z hiszpańska niemal byśmy wyglądali! Choć i tak tyluż już „Duninów" mamy między Łabędziami, tylu „Korwinów" poczęli dostarczać Ślepowrony, a i Rawity się mnożą.

Na zakończenie mej jakby kontrowersyi z p. Z. R-skim muszę mu tu wyrazić moje osobiste uznanie, należne za podjęcie celowej a pożądanej przezemnie dyskusyi, która wyjaśniła lepiej niejedną wątpliwość a z której i ja czegoś się nauczyłem.

Aleksander Jabłonowski.

Ze źródeł do genealogii szlachty
województwa ruskiego.

(Dokończenie).

26. W Karczowie w województwie poznańskiem 20. września 1771 r. szlachta Karczewscy wydają certyfikat Andrzejowi i Stefanowi braciom Karczewskim przydomku Radziewicz herbu Sas (miesiąc na nowiu na rogach dwie gwiazdy i strzała rozdarta na nim), iż pochodzą od wspólnego dziada Jana, który podczas inkursyi szwedzkiej i kozackiej wyprowadził się do województwa ruskiego a sukcessorowie jego są w Podhajczykach [1]).

[1]) Castr. Hal. 297 p. 601.

27. W Obertynie dnia 10. grudnia 1775 r. Gabryel Onysiewicz Kiszyński i Jan Cześnicki poświadczyli, że Bazyli Hrehory Maxym Onysiewicze Kiszyńscy z województwa Sieradzkiego pieczętują się herbem: krzyżem z kreską miesiąca i końskiem kopytem, pochodzą od Jacentego Onysiewicza Kiszyńskiego, który na słobodę do wsi Słobódki wywędrował [1]).

28. W 1771 r. otrzymują podobne świadectwo Kazimierz, Wawrzyniec, Józef i Maciej Klonowscy, od Michała dziada pochodzący. Kazimierz wyszedł był z Sokalszczyzny. Wystawiają im świadectwo Antoni Paszkowski, Jan Jakubowski, Antoni Kłoniecki [2]), widocznie krewni rekwirentów.

29. W Staniszewicach na Wołyniu 17. listopada 1769 r. Adam, Felicyan i Michał Kluczewicze wystawiają pp. Michałowi, Janowi, Antoniemu, Kazimierzowi Kluczewiczom herbu Goleńczyk (może Złotogoleńczyk, ale ten niema Koziorożca! w białem polu dwie rzeki płynące, z nich wyskakuje Koziorożec) przydomku Kortyna [3]).

30. Jan Kniehinicki i Michał Ślepondra Czapski wystawiają w Lackiem 25. grudnia 1766 r. świadectwo Szymonowi, Teodorowi, Piotrowi, Grzegorzowi, Jerzemu Dyonizemu Kniehinickim, synom Jana a wnukom Aleksandra, czwartej części Isakowa tudzież pewnych części Niżnego Berezowa dziedzicom, z powołaniem się na transakcye w grodzie kaliskim dokonane w latach 1689 i 1696, a których genealogię podaje się do aktów „aby ci którzy niesłusznie ważą się szarpać honor szlachecki, zawstydzili się a bracia nasi, aby wolni od opressyi byli“ [4]).

31. W domu Jacentego Kobelskiego przy Jacentym i Andrzeju Kobelskim w Wielkich Kobylanach 24. czerwca 1766 r. spisano genealogię od pradziada Jana Kobelskiego dla pp. Jana, Andrzeja, Stefana, Alexandra, Bazylego i Michała synów Bazylego i dla Teodora syna Alexandrowego Kobelskich [5]).

32. W Komarnem 21. października 1771 r. wypisano genealogię Komarnickim h. Sas, synom Jana a wnukom Alexandra, który podczas batalii wiedeńskiej od Turków wzięty w niewolę, potem wykupiony przez Greków był dobrowolnie. Jan osierociały po ojcu zjechał podczas najazdów tatarskich do Budzynia, gdzie spłodził syna Dymitra, który jako małoletni zaszedł do wsi Sorocka w Trembowelskiem [6]).

33. W Komarnikach 20. maja 1767 r. Stefan Komarnicki i inni h. Sas, wydają świadectwo Michałowi Komarnickiemu Giembarzewiczowi, synowi Bazylego, wnukowi Jakóba, z Komarnik pochodzącemu [7]).

34. Szlachta w Saharyniu na dziedzicznych częściach pozostająca, Antoni Kordan i Stanisław Kordan Meliszowicze, wydają 12. stycznia 1770 r. świadectwo urodzonym Kordanom przydomku Meliszowiczom herbu Nałęcz, których dziad Bartłomiej dla wojen i napadów tatarskich przeniósł się do województwa bełzkiego do wsi Kryłowce [8]).

35. W Kołkach 22. lutego 1771 r. Józef Kamodziński, Piotr Barski i Andrzej Kunaszewski wydają testimonium Andrzejowi i Janowi Sypowiczom Kulikowskim

[1]) Castr. Żydacz. Rel. 145 p. 359.
[2]) Castr. Hal. 297 p. 120.
[3]) Castr. Hal, 297 p. 208.
[4]) Castr. Hal. 292 p. 830.
[5]) Castr. Hal. 290 p. 1260.
[6]) Castr. Hal. 297 p. 633.
[7]) C. Hal. 291 p. 380.
[8]) Castr. Hal. 296 p. 258.

synom Teodora, wnukom Bazylego, któryto wyjechał z Kołków na Podolu do Koropca, tu zubożałego pociągano do robocizn a syn tegoż Andrzej już naprawdę począł się w poddaństwo obracać. Wystawcy świadectwa powołują się na metrykę urodzenia Teodora, chrzczonego w Kołkach 1698 r. [1]).

36. Lewiccy h. Sas przydomku Werhany z ziemi przemyskiej, wystawiają w Lewicy 9. listopada 1775 r. świadectwo dla współherbowców i współimienników na Podolu pozostających a pochodzących od pradziada wspólnego Michała, którego wnuk Szymon sprzedał część swoją w Lewicy Mikołajowi Kłodnickiemu. Świadectwo ma na celu przeszkodzić, aby potomkowie owego Michała do żadnych robót prostej kondycyi przyzwoitych nie byli pociągani [2]).

37. Paroch w Łukawicy ks. Jan Łukawiecki i Józef Wyszotrawka wydają 8. marca 1770 r. świadectwo w Łukawicy synowcom swym Hrehoremu, Bazylemu, Jerzemu i Janowi Łukawieckim sierotom w poniewierce we wsi Fatowcach pozostającym, że są krew z krwi szlachtą, aby miano wzgląd i baczność na nich a wystawca przed Bogiem wstawiać się za dobrodziejów będzie a w szczęśliwszym czasie wesprze synowców [3]).

38. W Łopuszanach 15. września 1771 r. wystawiają Łopuszańscy świadectwo Stefanowi i Danielowi z przydomkiem Gomułdowie herbu Sas Łopuszańskim, których pradziad wyruszył na Ukrainę, inni zaś z Przemyskiego do wsi Dziurkowa w Kołomyjskiem się przesiedlili [4]).

39. Niedzielscy wystawiają takież świadectwo 15. października 1767 r. w Libochorze Janowi i Ftodorowi Dumiczom herbu Sas Niedzielskim, których pradziad Mikołaj zginął pod Wiedniem przy odsieczy króla Sobieskiego. „Possesya synów tegoż Mikołaja pozostaje pomiędzy nami Niedzielskimi Janem, Piotrem i Jacentym, z której powinniśmy uczynić kalkulacyę, gdy będziem zapozwani, zaczem upraszamy, aby to świadectwo miało swój walor a zarazem, aby wspomniani Jan i Ftodor Niedzielscy czynszami jako szlachta rodowita się spłacali“ [5]).

40. Teodor Andrzej i Jan Podhorodeccy 20. sierpnia 1765 r. wydali w Podhorodcach świadectwo Janowi i Michałowi w Wielkich Podhorodec Podhoreckim z ojca Jacentego a dziada Onufrego pochodzących, że z domu są Dumicze i pieczętują się całym miesiącem, gwiazdą i strzałą rozdartą Sasem, żeby przeto się czynszownie opłacali [6]).

41. W Podhorodcach 18. lutego 1771 r. Józef i Mikołaj Podhorodeccy poświadczyli, że ks. Grzegorz paroch hryniewiecki, Bazyli, Stanisław, Teodor synowie Jakóba Michalewicza, zamieszkali we wsi Hryniowcach, są braćmi wystawców [7]).

42. Na Podlasiu we wsi Nosowie Józef i inni Pieleccy wystawili świadectwo 20 maja 1773 r. Janowi Rawie Pieleckiemu, że pochodzi od Eliasza Rawy P. ze wsi Nosowa, jak stamtąd dostał się do wojska, cała odyssea opisana, aż do osiedlenia się w Dolinie, gdzie jednych synów parochami poczynił, inni mają grunta dwor-

---

[1]) Castr. Hal. 297 p. 143.
[2]) Castr. Żydacz. 145 p, 356.
[3]) Castr. Hal. 297 p. 194.
[4]) Castr. Hal. 297 p. 600.
[5]) C. Hal. 293 p. 1047.
[6]) Castr. Hal. 289 p. 393.
[7]) C. Hal. 297 p. 119.

skie, do dyspozycyi dworskiej, do użytku sobie nadane, przeto żeby do powinności dworskich przez niewiadomość nie byli pociągani, upraszają wystawcy [1]).

43. W Pliskowie 12. stycznia 1771 r. spisali Bazyli i Demian przydomku Drohot Pliscy genealogię Pliskich, począwszy od Pantelemona na Pliskowie Pliskiego 1521 r., jak się rozeszli aż w Latyczowskie i że pochodzący z jednego gniazda Konstanty i Jendrzej są ich bracia i activitate szlachtą [2]).

44. W Podłużu 27. kwietnia 1767 r. Bazyli Toporowicz Podłuski stryj rodzony i inni, wystawiają świadectwo genealogii wspólnej Mikołajowi, Janowi, Andrzejowi, Stefanowi, Antoniemu Podłuskim Toporowiczom, synom Pawła, wnukom Bazylego, który to ostatni zastawiwszy część swą w Podłużu za sto zł., wyniósł się do Siemikowic, dóbr arcybiskupa lwowskiego i proszą, aby na honorze szlacheckim nie byli szarpani, gdyż są herbu Sas [3]).

45. W Waniowicach 4. maja 1766 r. Michał, Paweł i Konstanty Siemaszowie wystawili świadectwo Grzegorzowi i Janowi Siemaszom przydomkiem Lubowiczom herbu Sas, iż pochodzą po ojcu Janie a dziadzie Konstantym. W dopisku składa świadectwo starzec Jan Siemasz przy czerstwej pamięci, jako pozostawił swą część w Waniowicach i pojechał na wojnę za Sobieskiego, potem osiadł na Pokuciu i służył wojskowo za hetmana Potockiego [4]).

46. W Niedziedzy 1. grudnia 1776 r. wystawiają świadectwo szlachta tameczna Siemiginowskim Stachyrowiczom, którzy ze wsi dziedzicznej z Przemyskiego przenieśli się do Czerwonogrodu z wezwaniem, aby w honorach stanu szlacheckiego byli zachowani [5]).

47. Zawile i z uniżonością nieszczerą zredagowane jest świadectwo, wydane 12. listopada 1773 r. w Borysławicach Teodorowi Syczyńskiemu przez Romana i Onufrego Bilewiczów Syczyńskich [6]).

48. W Staniszewicach powiatu ostrskiego województwa wołyńskiego Jakób i Antoni Szymberowie przydomku Kortyna herbu Goleńczyk, w białem polu podkowa i strzała leżąca, z nich wyskakuje Kozierożec (!), wydają swoim imiennikom świadectwo, że ich przodek Michał Szymberg zaszedł na Pokucie i tam się osiedlił [7]).

49. Michał i Samuel Struszowscy wydają swoim imiennikom, którzy na Podole się przenieśli, świadectwo genealogii wspólnej w Topolnicy 4. października 1775 r. [8]).

50. Stefan i Bazyli Tarnawieccy w Wielkiej Tarnawie polnej 6. stycznia 1766 r. wydali świadectwo Matfiejowi, Bazylemu, Janowi i Jeremiemu i synom ich Tarnawieckim herbu Sas, pochodzącym od Hrehorego, który w czasach inkursyi osiadł w Halickiem we wsi Kubaki a którego syn Erazm od króla Jana III. otrzymał donacyę [9]).

51. W Podbużu 6. czerwca 1756 r. Mikołaj i inni Tatomirowie wydają świadectwo, że Piotr, Jan, Jakób i Teodor Tatomirowie pochodzą od wspólnego pra-

---

[1]) Castr. Żydacz. 144 p. 340.
[2]) Castr. Hal. Rel. 297 N. 362.
[3]) Castr. Hal. 291 p. 381.
[4]) Castr. Hal. 290 p. 886.
[5]) C. Żydacz. 146 p. 121.
[6]) Castr. Żydacz. 144 p. 429.
[7]) Castr. Żydacz. 145 p. 302.
[8]) Castr. Żydacz. 145 p. 309.
[9]) Castr. Hal. 291 p. 397.

dziada Bazylego z wsi Podbuża i jedni wyprowadzili się do Paryszcz na Pokucie inni do Suhak na Ukrainę [1]).

52. Pod 15. marca 1768 r. w Turzynie Jan i Mikołaj Turzańscy wydają świadectwo Aleksandrowi, Bazylemu i Jacentemu Turzańskim, pochodzącym z dziada Jędrzeja itd. [2]). Inną znowu genealogię Kochaniewiczów Turzańskich, ze wsi Turzy pochodzących, czytamy w aktach grodzkich żydaczowskich [3]).

53. W Twaryniu dnia 23. września 1774 r. Jan i Tomasz Twaryńscy potwierdzają, że bracia ich imiennicy pochodzą od Łukasza, że pieczętują się Sasem: w polu czerwonem podkowa, u dołu strzała w pół przeszła [4]).

54. Tyczyńskim przydomkiem Radziewiczom herbu Sas wystawlają świadectwo w Tyczynie w Sanockiem dnia 12. października 1771 r. Mikołaj Radziewicz i Jędrzej Samsonowski, że Mikołaj Tyczyński przeniósł się w Halickie do Mołotkowa na usługi Rewery Potockiego [5]).

55. Andrzej Tysowski, sposobem manifestacyi wniesionej do grodu Halickiego 1779 r. zeznaje, jako jest synem Macieja, wnukiem Franciszka a dla popalenia aktów i autentycznych transakcyi w czasie zawieruch domowych oświadcza, iż w całem województwie znanym jest jako notoryczny szlachcic a szlachta województwa, uciekłszy się do metryk probujących genealogią manifestanta, uważają go jako ze krwi szlacheckiej pochodzącego [6]).

56. W Przysmostawicach dnia 18. września 1767 r. Wielogurscy Onufry i Fedor wystawili genealogię dla imienników swych od wspólnego dziada ks. Bazylego i mianują, że się herbem pieczętują: Niniwa (sic) w czerwonem polu podkowa, u dołu strzałą w pół przeszyta, przydomek ich Siemigrod a przodek odznaczył się za Sobieskiego [7]). (Twaryńscy herb ten nazwali Sasem, ob. wyżej).

57. W Borysławiu dnia 4. września 1767 r. Jan i Michał Zabojscy wydają świadectwo Zabojskim z przydomkiem Kołatczakom Fedorowi i synom, że pochodzą od wspólnego pradziada Karpa Zabojskiego, który służył u Rewery Potockiego i otrzymał od tegoż prawo (sic) na wieś Leszczyńce, które podczas szarańczy (sic) zgorzało. W Toruniu pożyczył Rewerze 40.000 zł., w Brodach 8.000 zł., w Brzeżanach 4.000 zł., które to sumy pozwalają rekwirentom windykować; herb ich strzała z gwiazdą [8]).

58. W Strzelbicach dnia 17. marca 1766 r. Stanisław, Paweł i Stefan Zarynowscy wydają Teodorowi Zarynowskiemu świadectwo pochodzenia od wspólnego dziada Ostapieja i że „pieczętuje się herbem Sas, nam od króla nadanym, prosząc, aby nikt nie ważył się honoru ich i naszego szarpać, gdyż o to za uwiadomieniem upominać się będziemy“ [9]).

59. W Kruszelnicy dnia 2. grudnia 1767 r. Zawadowscy wydają świadectwo Demianowi Zawadowskiemu i synom, powołując się na dokumenta prawne z 1511 r., donacye itp., że pradziad wspólny nazywał się Grzegorz [10]).

---

[1]) Castr. Żydacz. 146 p. 17.
[2]) C. Hal. 297 N. 193.
[3]) Castr. Żydacz. Rel. 145 p. 221.
[4]) Castr. Żydacz. 145 p. 304.
[5]) Castr. Hal. 298 N. 115.
[6]) C. Hal. 296 p. 208.
[7]) Castr. Hal. 297 p. 209.
[8]) Castr. Hal. 292 p. 663.
[9]) Castr. Hal. 290 p. 833.
[10]) Castr. Hal. 393 p. 1060.

60. W Zembrowie dnia 6. września 1774 r. Wincenty i Onufry Zembrzyccy wydają świadectwo wnukom Ignacego a synom Ludwika Bezrakowicza Zembrzyckim herbu Iwasza (oczywiście Junosza: baran biały), któryto Ludwik, opuściwszy Zembrów na Podlasiu, zjechał do Terła czyli Lubochowa w Przemyskiem; tutaj opisana odyssea i majątkowa ruina tego ostatniego, którego synom, strzegąc ich od obrócenia w poddaństwo, nadaje szlachta rodowa z Zembrowa tę attestacyę [1]).

61. Podobnież Zubrzyccy Tomasz brat stryjeczny i Bazyli synowiec wydają w Zubrzycy dnia 14. lutego 1772 r. attestacyę Janowi Zubrzyckiemu, synowi także Jana, któryto z rodzinnej wsi wyszedł na Podole.

Oto szereg świadectw, zawierających ważne źródło do genealogii rodzin rozrodzonej w województwie ruskiem szlachty. Dziadkowie, babki, ojcowie, matki są zawsze wymienieni, częstokroć prababki i pradziadowie a niekiedy i prapradziadowie. Nie można podejrzywać, żeby te daty genealogiczne były fabrykowane, gdyż, jak zauważono, świadectwa spisywało się przy świadkach, których było sporo, zawsze najpoważniejsze postacie we wsi szlacheckiej, w obecności częstokroć księdza parocha, również współherbownika szlachty. Oczywiście genealogie wielu z tej zaściankowej szlachty, takie mianowicie, które sięgają prastarych czasów, budzą podejrzenie co do ich autentycznoścl. Do takich należą genealogie Strzelbickich ze wsi Strzelbic na potoku Jabłonicy, wywodzących się wprost od Daniły, łowczego Jaśnie Oświeconego Lwa, który to Daniło, rodzony w Kulczycach, fundował wieś Strzelbice i drugą wieś Wolę Strzelbicką dictam Bilicz i był herbu Sas [2]). Inna zaś tychże Strzelbickich genealogia wymienia tych, którzy zginęli na wojnie, którzy w niewolę się dostali, którzy przesiedlili się do Prus i tam żenili [3]). W każdym razie i w tego rodzaju bajecznych genealogiach znajdujemy daty zasługujące na wiarę i dające się łatwo stwierdzić aktami.

Jeżeli jednak pod względem genealogicznym świadectwa powyżej przytoczone i inne, których wiele jeszcze kryje się w księgach grodzkich województwa ruskiego, stanowią materyał ważny, to natomiast materyał heraldyczny, o ile się w nich znajduje, pozostawia wiele do życzenia. Przedewszystkiem szlachta zaściankowa straciła poczucie herbu, nie wie co jest znak herbowy, co klejnot, co armatura, miesza jedno z drugiem i skutkiem tego daje opisy wprawdzie żywcem wzięte z pieczęci dawnej, ale które są swego rodzaju i często wprost nie dają pojęcia, co to za herb miano na uwadze. Szlachta ta nie umie nawet nazwać herbu i tak słyszała coś o Leliwie a pisze Niniwa, słyszała o Junoszy a pisze Iwasza. Dlatego też zamiast przyczynków do herboznawstwa mamy w materyale powyższym raczej przyczynki cywilizacyjne i obyczajowe szlachty zaściankowej, która wie o swem pochodzeniu dawnem i dumna jest z tego, gdy może stwierdzić, że pradziad pochodził z Sieradzkiego, z Wielkopolski lub z Mazowsza, że jest szlachtą, ale która zupełnie zruszczała lub też będąc pochodzenia ruskiego, niczem jak tylko tym znakiem herbowym, którego nazwać nie umiała i poczuciem odrębności stanu nie różnili się od ludu.

Antoni Prochaska (Lwów).

[1]) Castr. Żydacz. 145 p. 349.

[2]) Taką genealogię czytamy w ks. grodzkich żydaczowskich Rel. 145 p. 367.

[3]) Tamże Nr. 369.

O litewskich rodach bojarskich
zbratanych ze szlachtą polską w Horodle r. 1413.

Dnia 2. października upłynęło 500 lat od wiekopomnego w dziejach Polski i Litwy zdarzenia. Roku Pańskiego 1413 w poniedziałek po św. Michale, zaroiły się rozległe równiny nadbużańskie pod Horodłem zastępami rycerstwa polskiego i bojarstwa litewskiego, które wraz z panami swymi, królem Władysławem Jagiełłą i Wielkiem Księciem Witoldem, przybyły ze stron dalekich na wspólne parlamentum, by wobec zmienionych warunków i sytuacyi politycznej odnowić unię i zacieśnić węzły, łączące oba narody od lat dwudziestu ośmiu.

Jednym ze środków, mających dokonać tego zbliżenia, było zbratanie przedniejszych warstw społecznych obu narodów. Kilkadziesiąt polskich rodów rycerskich przyjęło do swych herbów a temsamem do swych wspólnot rodowych tyleż rodów bojarskich z Litwy i Żmudzi, udzieliło im, co miało najdroższego, bo klejnotu herbowego po przodkach odziedziczonego, tego klejnotu, którego każdy rycerz strzegł nietylko jako drogiej mu pamiątki, ale i jako znamienia przynależności do rodu i do stanu szlacheckiego, jako legitymacyi do korzystania z praw i przywilejów, przywiązanych do tego stanu.

Przed nieprawnem wdzieraniem się niepowołanych osób do herbu i rodu broniła się szlachta polska wszelkiemi sposobami a statut dawał jej w rękę broń przeciwko intruzom w postaci instytucyi nagany szlachectwa. Za największą też obelgę poczytywał sobie prawy szlachcic zarzut, jakoby nieprawnie nosił czyjś herb i klejnot; przeciw takiemu niesłusznemu zarzutowi bronił się sądownie i dowodził swego pochodzenia świadectwem współklejnotników. Jeśli przeto rozważymy ową niezmiernie ważną rolę herbu w życiu społeczeństwa szlacheckiego, jeśli uprzytomnimy sobie, że rycerz polski upatrywał w herbie własność najdroższą, to zrozumiemy doniosłość aktu horodelskiego, w którym szlachta polska dzieliła swe herby, wspólność rodową i przywileje stanowe z członkami drugiego narodu, obcego mu pochodzeniem, mową i obyczajami niższego kulturalnie narodu, z którym niegdyś wiekowe prowadziła walki. A stało się to po 28 zaledwie latach współżycia politycznego. Zapoczątkowana związkiem krwi rodzimych dynastyi, uświęcona chrztem w Kościele rzymskim, ukrzepiona krwią wspólnie wylaną nad brzegami Worskli i na polach Grunwaldu, musiała ta unia już rychło doprowadzić do pobratymstwa rodowego wśród kwiatu rycerstwa obu narodów.

Horodelskiej adopcyi herbowej poświeciłem osobne studyum p. t. „Braterstwo szlachty polskiej z bojarstwem litewskim w r. 1413“, które ukaże się niebawem w zbiorowej książce p. t. „Litwa i Polska w rozwoju dziejowym“. W pracy tej, opartej głównie na niezbadanym dotąd materyale sfragistyczno - heraldycznym aktów horodelskich, zająłem się rozwiązaniem szeregu kwestyi, pozostających w związku z adopcyą horodelską. Chodziło o zbadanie zakresu i rozmiarów tego zbratania, o wyjaśnienie prawnego charakteru adopcyi herbowej, w szczególności jej skutków uszlachcających, wreszcie o głębsze wniknięcie w motywa i cele zastosowania w Horodle tego środka zbliżenia obu narodów.

Odsyłając ciekawych po szczegóły do wspomnianej pracy, ograniczę się tu tylko do krótkiego streszczenia jej wyników, poczem zajmę się zestawieniem tych rodów, które uczestniczyły w adopcyi horodelskiej. W szczególności starać się będę zgromadzić wszystkie szczegóły, dotyczące adoptowanych bojarów litewskich i ich

rodów, do czego posłuży mi mało zbadany dotąd materyał sfragistyczny z okresu pohorodelskiego i wzmianki źródłowe, dające poznać pokrewieństwo poszczególnych osób oraz pochodzenie i rozsiedlenie rodów bojarskich, zbratanych z szlachtą polską.

Nierównego losu doznały pieczęcie dwóch dokumentów, wystawionych w Horodle przez szlachtę polską i bojarów litewskich. Gdy bowiem u pierwszego z nich, przechowanego w Nieświeżu dochowało się jeszcze 44 pieczęci (z 47 niegdyś przywieszonych), to drugi, znajdujący się dziś w Muzeum Czartoryskich w Krakowie, potracił z nich prawie wszystkie, tak, że dziś ledwie cztery rozpoznać się dadzą. Ale na podstawie notat sfragistyczno-heraldycznych Jana Zamojskiego, który około r. 1570 opisał dokumenty i wiszące u nich pieczęcie, możemy odtworzyć przeważną ich część bo 37 (z 45 niegdyś przywieszonych).

Bliższe zbadanie tych pieczęci okazało, że przy każdym z tych dwóch dokumentów wiszą pieczęcie zarówno Polaków jak i Litwinów, co się tłumaczy dwustronnym charakterem przymierza horodelskiego. Pieczęcie Litwinów mają już herby polskie, wbrew dotychczasowemu mniemaniu, wyrażonemu pierwszy raz przez Małeckiego, jakoby przy akcie bojarów litewskich wisiały pieczęcie z ich rodzimemi (litewskiemi) godłami. Rodowy typ obu dokumentów, wystawionych przez przedstawicieli adoptujących i adoptowanych rodów, nie pozostawia wątpliwości, że i przywieszone do nich pieczęcie herbowe mają charakter rodowy, reprezentują uczestniczące w adopcyi herbowej rody. Otóż zestawienie tych pieczęci z pocztem 47 wymienionych w tekstach dokumentów adoptujących rodów, wykazuje nadwyżkę kilku rodów. Wynika stąd, że ów poczet nie jest pełny, na co też wskazuje zamykające go słówko „etc". Jestto ważne spostrzeżenie, gdyż stwierdza, że adopcya horodelska objęła więcej rodów, niż ich wymieniono w tekstach. Zasób tych rodów daje się jeszcze pomnożyć drogą zbadania sfragistyki bojarskiej z najbliższego czasu po Horodle, oraz późniejszej heraldyki litewskiej.

Że jednak ta adopcya nie objęła całego bojarstwa, wskazuje na to, prócz wiadomości, zawartej w aktach horodelskich, iż Witold dokonał wyboru rodów bojarskich, przeznaczonych do adopcyi, także materyał sfragistyczny pohorodelski, pośród którego znajdujemy zastęp pieczęci z rodzimemi godłami litewskiemi. Nasuwa się myśl, że tego typu godła posiadali przed Horodłem także ci bojarowie, którzy tam przyjęli herby polskie. Poszukiwania moje w tym kierunku uwieńczone zostały wprawdzie skromnym ale pozytywnym wynikiem. Niektórzy przynajmniej z bojarów litewskich używali przed Horodłem godeł herbowych, w których dadzą się wyróżnić wyraźnie dwa typy: zachodnio-europejski i ruski. Inna rzecz, czy można te godła uważać za herby w zachodnio-europejskiem pojęciu, jako znamiona przynależności do stanu szlachty. Badania moje wykazują, że godła te są tylko zwyczajnymi znakami pieczętnymi, takimi, jakich używali np. milesi polscy XII. i XIII. w. a decydującym w tym względzie momentem jest to, że bojarowie przed r. 1413 nie byli szlachtą w pojęciu zamkniętego stanu i jako tacy nie mogli mieć herbów. Stwierdza to niedwuznacznie Długosz, oraz ich własny akt wystawiony w Horodle.

Pojęcie szlachectwa wprowadziła na Litwę dopiero unia horodelska, a środkami uszlachcenia były adopcya herbowa, nadająca bojarom herby polskie oraz przywilej królewski, porównujący ich z szlachtą polską. Nie sama więc adopcya herbowa, ale dopiero w połączeniu z przywilejem, złożyły się na nobilitacyę. Nobilitacyi mógł dokonać w całości król, nadając herby i przywilej; że jednak zastosowano w Horodle adopcyę

herbową, jako współrzędny z przywilejem królewskim środek nadający herby, przyczyna tego tkwi w zamiarze szlachty, aby przez wciągnięcie bojarów litewskich do swych wspólnot rodowych, wytworzyć silną spójnię między czynnikami kierowniczymi w obu państwach, celem nadania polityce tak wewnętrznej jak i zagranicznej jednolitego kierunku. Ponieważ solidarność rodowa była wówczas bardzo ważnym czynnikiem politycznem, przeto w zespoleniu szlachty z bojarami w wspólnotach rodowych upatrywano rękojmię tej jednomyślności (identitas animorum), która była ważnym postulatem wewnętrznej spoistości państwa polsko-litewskiego i jego potęgi na zewnątrz. Gdy po śmierci Warneńczyka zaostrzyły się stosunki między Polakami a Litwinami z powodu sporu o Wołyń i Podole, niektórzy bojarowie litewscy — jak stwierdzają kroniki litewskie i wiarygodna tradycya rodowa, przekazana w Herbarzu Kojałowicza — wystąpili ze wspólnot rodowych z Polakami, odsyłając im swe herby. Ale secesya ta nie była trwałą i bojarowie, pogodziwszy się z Polakami, ponownie do rodów ich wstąpili. W tem zjednoczeniu rodowem szlachty polskiej z bojarami litewskimi upatruję główny czynnik zbliżenia między obu narodami, które doprowadziło z czasem do zacieśnienia prawno-państwowego stosunku między Polską a Litwą w unii lubelskiej.

Pod względem formy przedstawia się adopcya horodelska jako połączenie prastarej instytucyi słowiańskiej, zwanej gromadnem pobratymstwem rodów (znanej po dziś dzień w południowej Słowiańszczyźnie) z obcą, zachodnio-europejską formą przyjęcia do herbu, t. zw. Aufnahme zur Wappengenossenschaft.

Takie są wyniki moich badań nad adopcyą horodelską, podane w krótkiem streszczeniu. Uzupełnieniem ich ma być poniższe zestawienie rodów, zbratanych przed 500 laty. Idę w niem porządkiem rodów, wyliczonych w aktach horodelskich, poczem dodaję rody tam nie wymienione, które na podstawie materyału sfragistycznego i heraldycznego dały się wykryć jako takie, które także w Horodle dostąpiły adopcyi herbowej.

C. d. n. *Władysław Semkowicz* (Lwów).

Nieco faktów do sprawy Fedka Nieświzkiego.

W nrze 7—8 Miesięcznika heraldycznego w r. 1912 zamieścił Dr. A. Prochaska artykuł p. t.: „Czy możliwą jest identyczność kniaziów Nieświezkich z Korybutowiczami?“ Artykuł ten jest wystosowany przeciwko moim poglądom, polemizować z nim jednak nie będę, poprzestając jedynie na wytknięciu niektórych omyłek, które czcigodnego Autora doprowadziły do wniosków przeciwnych moim zapatrywaniom.

Stwierdzam przedewszystkiem, że cały ustęp, dotyczący Fedora Korjatowicza (str. 90) jest niezgodny z dawniejszemi twierdzeniami Dra Prochaski. Oto jak brzmi ten ustęp:

„Nie zgadza się z prawdą twierdzenie autora (t. j. moje), że Fedor Korybutowicz przybył na Podole z Nowogródka lit. i że latopisiec litewski pomieszał tu Fedora Korybutowicza z Fedorem Korjatowiczem. Możliwość tych twierdzeń wyklucza sam autor, każąc osiedlić się Fedorowi Korybutowiczowi na Podolu w latach 1392 do 1393 (zaznaczam nawiasem, że nigdy nic podobnego nie twierdziłem), podczas gdy latopisiec litewski z naciskiem opowiada, że za Olgierdową pomocą nastąpiło

osiedlenie się na Podolu czterech (oczywiście) Korjatowiczów, między nimi i Fedora, któremu to ostatniemu każe latopisiec po odjeździe jednego brata do Węgier, a po śmierci dwóch innych braci po raz drugi zająć Podole, ale wyraźnie przed 1393 r., dodaje bowiem, że, gdy Witołd został Wielkim księciem Litwy (r. 1392), wtedy ów Fedor odmówił mu posłuszeństwa z Podola. Mylnem jest twierdzenie, że Fedor Korjatowicz przybył na Podole z Munkacza, gdyż on, wyparty z Podola, uciekł na Węgry i stamtąd, z Munkacza, jakiś czas walczył o Podole z królem i długi czas potem, bo aż do r. 1415 przebywając w Munkaczu, nazywa się w dokumentach: dux Podolie, dominus de Munkach. Ponieważ jest notorycznem, że Korjatowicze przybyli na Podole za Olgierda, jeden z nich był lennikiem Kazimierza, dalej, że dopiero 1393 r. Fedor Korjatowicz został wyparty z Podola, przeto przekaz latopisca litewskiego, jakkolwiek źródła tendencyjnego, zasługuje tutaj na wiarę i o przybyciu Fedora Korjatowicza z Munkacza na Podole mowy być nie może“.

Takim jest skierowany przeciwko twierdzeniom moim ustęp. Pozwolę sobie zestawić go z innym, wyjętym z pracy tego samego autora p. t. „Podole lennem Korony“ (str. 259—260):

„...Powyższe daty, jako też wywody dowodzą niezbicie, że Podole było lennem króla Kazimierza i następcy jego Ludwika, że żadne węzły nie łączyły Korjatowiczów z Litwą i że przeto cała wiadomość w latopisie, wydanym przez Daniłowicza (49 i n.), o zawojowaniu Podola przez Olgierda, jest wprost tendecyjnem zmyśleniem. Można się dorozumiewać, skąd się wzięła zmyślona przez latopiśca bitwa nad Sinemi wodami. Mógł on wyczytać w kronikach ruskich o głośnem zwycięstwie Dymitra Dońskiego, odniesionem 1380 r. nad Tatarami. Miejscem zwycięstwa jest pole Kulikowe lub Sine Wody... To też przyłączenie zachodniego Podola do Polski za Kazimierza Wielkiego uważają nawet stronniczy historycy... za fakt, nie dający się zaprzeczyć, przyznając słuszność umieszczonej pod r. 1352 wiadomości Długosza: „Podolia regni Poloniae subiecta“.

„Jak trzej poznani bracia Korjatowicze, Jerzy, Aleksander i Konstanty trzymają z Koroną polską, której są hołdownikami, tak czwarty brat Fedor, który się przesiedlił na Węgry, gdzie już 1379 roku wybudował silny zamek Munkacz, skąd go też zwano księciem na Munkaczu, jest hołdownikiem korony węgierskiej. Wkrótce już potem, po zgonie Konstantego, obejmuje Teodor Podole, lecz jako lennik Korony węgierskiej, dając tem samem powód do wojny z królem polskim Jagiełłą w 1393 r.“.

Pomiędzy tymi dwoma cytatami zachodzą zasadnicze sprzeczności. Są one wprost ze sobą niezgodne, a prawda, historyczna prawda, o którą nam przecież przedewszystkiem chodzi, nie zawiera się, niestety, ani w jednym, ani w drugim, ale, jak to zwykle bywa pomiędzy dwoma krańcowemi zdaniami, leży w pośrodku. Tę prawdę postaramy się z dostępnych nam źródeł wypośrodkować.

Tekst Kroniki litewskiej wydany przez Petersburską Akademię nauk (Ucz. zap. II. otd. akad. I. str. 44) opiewa:

„Gdy hospodarem nad litewską ziemią był wielki książę Olgierd, poszedł w pole z wojskiem litewskiem, pobił na Sinej Wodzie Tatarów. A brat w. ks. Olgierda ks. Korjat, co dzierżył Nowogród litewski, miał czterech synów; byli to książęta: Jurij, Aleksander, Konstantyn i Fedor; z tych Korjatowiczów trzej za zezwoleniem w. ks. Olgierda i z pomocą ziemi litewskiej poszli wtedy do ziemi Podolskiej“.

Tak więc opowiadanie latopisu przeczy zarówno twierdzeniu Dra Prochaski, tyczącemu się bitwie Olgierda z Tatarami u Sinych Wód, jak temu, co mówi o przyjściu na Podole czterech braci Korjatowiczów. Co do pierwszego, prawdziwość opowiadania latopisca stwierdza cytata z Kroniki Nikonowskiej (III. str 2), która opiewa pod r. 1363:

„Tegoż roku książę wielki Olgierd Giedyminowicz Siną Wodę i Biełobereże powojował“.

Mamy tu więc nie tylko kategoryczne potwierdzenie faktu przez kronikarza, którego trudno posądzać o stronniczość, ale poza tem zarejestrowanie dokładnej daty tegoż wypadku.

Jeżeli zaś bitwa nad Siną Wodą miała miejsce 1363 r., przybycia Korjatowiczów na Podole nie możemy kłaść przed tą datą. Pytanie teraz zachodzi, ilu też ich wtedy na Podole pociągnęło; czy tak, jak tego chce kronika wydana przez Daniłowicza — czterech, czy też tylko trzech starszych, jak opiewa wyżej przytoczony tekst. Odpowiedź na to znajdujemy w samej kronice Daniłowicza, która mówi na innem miejscu: „... A czwarty brat Teodor dzierżył Nowogródkiem. A usłyszał on, że trzej bracia jego na Podolu zeszli ze świata i natenczas udał się na Podole i zajął tę ziemię“. (U Stadnickiego Korjat str. 35). Tak więc sam kronikarz przyznaje, że się Fedor Korjatowicz udał na Podole dopiero po śmierci braci, a więc nie razem z nimi po bitwie nad Siną Wodą.

Ale jednocześnie twierdzi latopisiec, że do śmierci braci „dzierżył Teodor Korjatowicz Nowogródkiem“. Czy to jest prawdą, czy też poprostu latopisiec osadza Fedora na Nowogródku, bo nie wie, gdzie przez ten cały czas przebywał, a dzierżenie Nowogródkiem jako ojcowizną wydaje mu się najnaturalniejszem zapełnieniem istniejącej luki? Wiemy, że po śmierci Korjata spuścizną po nim podzielili się bracia Olgierd i Kiejstut. Wprawdzie historycy przyznają zwykle, że drobną cząstkę Nowogródka zatrzymał Fedor Korjatowicz (Lubawski Obłastn. dieł. 9—10, Kniaziowie 277), ale czynią to na mocy właśnie omawianej cytaty z latopisca. Tymczasem latopisiec mówi o władaniu przez Fedora całym Nowogródkiem, a nie częścią i to do chwili, kiedy, dowiedziawszy się o śmierci braci, udał się na Podole. Otóż ostatni z tych Korjatowiczów podolskich, ks. Konstanty, zmarł gdzieś około r. 1390 (por. Kniaziowie 177); gdybyśmy więc przypuszczać mieli, że Fedor dzierżył Nowogródkiem do jego śmierci, musiałby nim władać do r. 1390, gdy naodwrót wiemy z pewnością, że w tym okresie czasu władali nim kolejno, a może i wspólnie: Towciwił Kiejstutowicz, Jerzy, syn brata Witowda oraz Dymitr Korybut (por. Kniaziowie 277, oraz moją rozprawę p. t. „O pochodzeniu ks. Fedka Nieświzkiego“). Te dane przeczą możliwości władania Nowogródkiem przez Fedora Korjatowicza. Przeczą zaś i inne dane, zaczerpnięte wprost z życia tego ostatniego, a zestawione przez Stadnickiego (Korjat 49—50), które stwierdzają„ że Fedor Korjatowicz za króla Ludwika (a więc przed 1382 r.) fundował zamek Munkacz. „... Sam zamek (Munkacz) — pisze Władysław Turocz w „Hungaria cum suis regibus“ — leży na górze nad rzeką Latorczą... Twórcą (takiego) dzieła jest Teodor Korjatowicz około 1370 r., pod Ludwikiem I. książę Munkacki. (l. c. podane w tekście łacińskim)“.

Dr. Prochaska w dziele swojem „Podole lennem Korony“ uznawał jeszcze prawdziwość tej wiadomości kronikarskiej, powtórzonej zresztą u dwóch innych kroni-

*

kronikarzy (ibidem), teraz zaś na mocy stwierdzenia fałszywości nadania z r. 1360 — odrzuca ją w całości.

Tutaj podkreślić należy, że fałszerstwo nadania z 1360 r. bynajmniej kwestyi nie przesądza. Nadanie to nie mogło mieć miejsca o oznaczonym czasie, a to dla prostej przyczyny, że, jakeśmy to wyżej stwierdzili, exodus Korjatowiczów z Litwy nie miał miejsca przed 1363 r. Faktem nie mniej pozostaje to, co pisał czcigodny Autor w pracy „Podole lennem Korony“, że Teodor objął Podole, lecz jako lennik węgierski, dając tem samem powód do wojny z Jagiełłą w 1393 r. Pytamy się zaś, z jakiej racyi Fedor obejmowałby Podole jako lennik węgierski, po trzech braciach, którzy wszyscy trzej hołdowali Polsce (Kniaziowie 177), i z ryzykiem utracenia przez to samo owej spuścizny po nich, gdyby już nie był uprzednio więzami lenniczymi z Węgrami związany? Nie przeszkadza to zresztą wcale, że wyparty z Podola Fedor wrócił na Węgry i do śmierci tytułował się księciem Podola i panem na Munkaczu. Mniejsza zresztą o to, skąd przychodził Fedor Korjatowicz na Podole. Chodzi mi tylko o jedno: nie przychodził z Nowogródka, lecz z Węgier, z których pomocą i w charakterze lennika Podole obejmował, z powodu czego też Podole utracił (por. Hruszewski, Istorja IV. str. 171—2).

Przechodząc z kolei do właściwego przedmiotu sporu, podkreślę przedewszystkiem, że mnie niesłusznie Czcigodny Autor pomawia (str. 91) o podanie niekompletnej genealogii Nieświzkich. Genealogii tej nie prowadziłem poza Fedka, zaś ów ks. Jerzy Nieświzki, którego pod 1412 r. powtarzając ze Stadnickim (Korjat 81), cytuje Dr. Prochaska, istniał wprawdzie, ale... w 1467 r. i wyraźnie występuje jako kniaź Jurij Fedkowicz Neswecki (obacz Kniaziowie 276), syn więc Fedka, co nie może przesądzać o pochodzeniu tego ostatniego.

Co się tyczy przytoczonej cytaty ze sprawozdania krzyżackiego (str. 91: Scr. rer. prus. III, 499), to ta opisuje niezawodnie bitwę na Morachwie, więc najzupełniej niczego poza tą bitwą nie dowodzi. Mająca ją potwierdzić cytata Długosza byłaby więcej przekonywającą, gdyby... nie tyczyła się wojny łuckiej, podczas której właśnie Bracław był przez Fedka spalony (por. u Lewickiego).

Tak więc hermeneutyka źródeł nie wyklucza bynajmniej przyjęcia mojej „hypotezy“. Co zaś ją powinno bardziej stanowczo w oczach Dra Prochaski potwierdzać, to sposób, w jaki na początku ks. Zbarascy i Wiśniowieccy w roli Korybutowiczów występują.

Pierwszy znany mi akt, konstatujący Korybutowiczostwo Zbaraskich datuje z r. 1578. W kwietniu tego roku kniaź Stefan Andrzejowicz Korybutowicz Zbaraski, wojewoda trocki etc., występuje w liczbie panów rady litewskiej (Z 60 k. 203; A. Z. R. III 224—225; Kniaziowie 614).

Charakter urzędowy aktu, zwłaszcza wobec podkreślonej przez Dra Prochaskę notoryczności Zbaraskich, daje nam do myślenia. Stefan Zbaraski, który w aktach prywatnych do tegoż czasu występuje stale bez przydomku, tu w akcie urzędowym wypisany z pełnym tytułem. Gdyby chodziło o uzurpacyę, nigdyby się przecież na nią nie była zgodziła kancelarya. Tradycya więc o Korybutowiczostwie Zbaraskich musiała być już starą w r. 1578 i ogólnie uznaną.

Taki sam charakter urzędowy nosi akt z następnego roku. W tym roku 1579 król odkłada z powodu wojny moskiewskiej rozpoczętą, za wdaniem się instygatora, sprawę przeciwko kniaziowi Stefanowi Korybutowiczowi Zbaraskiemu, wojewodzie

trockiemu. I tu więc mamy do czynienia z aktem czysto urzędowym, usuwającym z góry wszelką hypotezę o uzurpacyi ze strony Zbaraskich (Woł. V k, 175; Kniaziowie 614).

W następnym 1580 r. w Zbarażu 30. lutego przed śmiercią swą kniaź Jurij Andrejewicz Zbaraski spisuje testament, w którym wspomina, że pozostawia... żonę... nieletniego syna... i córki... ich i swe majątki poleca opiece rodzonych braci swych kniaziów Stefana, wojewody trockiego i Władysława Korybutowiczów Zbaraskich (S. 60 d. 39 k. 46; Kniaziowie str. 612); znów mi się wydaje nieprawdopodobnem, aby człowiek, który w całem swem życiu występował poprostu jako kniaź Jurij Andrejewicz Zbaraski, miał raptem przed samą śmiercią pisać o swojem Korybutowiczostwie, gdyby w nie święcie nie wierzył.

Jeden wreszcie więcej dowód dobrej wiary potomków ks. Nieświzkiego w ich Korybutowiczowskie pochodzenie. Oto mam przed sobą wypis z pominnika Kijowskiej Pieczerskiej Ławry (Rumiancowskij Muziej, rękopis N. 387 k. 28 obr.). Wypis ten opiewa: „Rod kniaziej Wyszniowieckich Koributowiczow: Kniazi: Aleksandr, Wonifatij, Aleksandr Michaił, Adam, Irina“. Tak więc spisywany w pierwszej ćwierci XVII stulecia (po śmierci ks. Adama) ten spis dusz zmarłych, za które mieli się modlić mnisi, Wiśniowieckich nazywa Korybutowiczami.

I pytam się znowu, czy doprawdy myśli Dr. Prochaska, że zachciałoby się kłamać komu w tego rodzaju dokumencie?...

Poza wszystkimi dokumentami, które przytoczyłem dla dowiedzenia Korybutowiczostwa Nieświeskich, przybywa więc szereg nowych.

Najważniejszy jednak jest następujący:

Istnieje dokument, stwierdzający wprost i niezbicie, że Fedko Nieświzki i Fedor Korybutowicz są jedną i tą samą osobą.

Dokumentem tym jest list Świdrygiełły, datowany z dn. 8. lutego 1432 r. z Wołkowyska. Donosi w nim Świdrygiełło W. mistrzowi o odebranem od króla uroczystem zawiadomieniu, iż zjazd został zaznaczony pod Łuckiem i ma się składać tylko z niektórych pełnomocników ze strony króla polskiego, oraz niektórych ze strony W. księcia, a więcej nikt doń nie może być dopuszczonym. Że nie broni rycerstwu zakonnemu przyjeżdżać do państw swoich, lecz na radzie zjazdu nigdy znajdować się nie mogą. Na to Świdrygiełło dał taką odpowiedź królowi: że w takim razie i jego posłowie, nie wchodząc w żadne układy, będą musieli się rozjechać. Donosi prócz tego mistrzowi, że starosta podolski, zowiący się Fedor Korybutowicz, którego tu list załącza, ostrzega go, iż Polacy na trzech punktach czynnie i silnie się uzbrajają. Dan w Wołkowysku, w piątek po św. Dorocie (d. 8. lutego) 1432 r. (Kotzebue Swidrigail str. 71; Skarbiec Dan. N. 1592).

Dokument ten był znany Wolffowi, który jednak mylnie — zdaniem mojem — twierdzi, że słowo „Koributowicz“, jest niepotrzebnym dodatkiem Kotzebuego. Mylnie też odnosi dokument do 1433 roku (por. Ród Ged. str. 155). Twierdzenia te tembardziej gołosłowne, że Wolff znał dokument jedynie ze skarbca Daniłowicza, ma jednak swoje usprawiedliwienie w przekonaniu zasłużonego historyografa litewsko-ruskich kniaziów o dwoistości postaci ks. Fedora Nieświzkiego i ks. Fedora Korybutowicza. Starostą podolskim był znany mu dobrze Fedko Nieświzki, skoro zaś Fedko Nieświzki nie był identyczną osobą z Fedorem Korybutowiczem, to ostatni nie mógł być starostą podolskim, skąd dalszy wniosek, że Kotzebue list Świdrygiełły podfał-

szował. List ten jednak nosi wszelkie cechy autentyczności i opisuje znane skądinąd i dawno sprawdzone zdarzenia (por. u Lewickiego). Wniosek, że „Koributowicz“ jest prostym dodatkiem Kotzebuego, także nie wytrzymuje krytyki. Kotzebue nie mógł przecież wyssać z palca Korybutowiczostwa Fedka Nieświzkiego. Długosz o niem nie wiedział. Z innych źródeł ten właśnie jedyny list Świdrygiełły o rzeczy wzmiankuje. I nie mógł nim kierować wzgląd, że Zbarascy i Wiśniowieccy szczycili się Korybutowiczostwem, wzgląd tak silnie inwokowany przez pana Zygmunta Lubę Radzimińskiego, a to dla prostej przyczyny, że, jeśli może Stryjkowski wiedział jeszcze, jak to suponuje p. Radzimiński, o pochodzeniu tych domów od ks. Fedka Nieświzkiego i mógł być suggestyonowanym tą wiadomością, to naodwrót Kotzebue z pewnością o tem pochodzeniu nie wiedział. Tak więc wadliwe przekonanie o dwoistości osoby Fedka Nieświzkiego i Fedka Korybutowicza doprowadziło Wolffa do fałszywej oceny niewątpliwie autentycznego dokumentu.

Zdaje mi się, że wobec przytoczonych przyczynków nowych, nie potrzebuję nalegać na prawdziwość moich uprzednich twierdzeń, zawartych w dawniejszych rozprawach o Fedku. W jednym być może względzie się pomyliłem, przypisując Dymitrowi Starszemu czyny Dymitra Korybuta z r. 1382. Kierował mną w tym wypadku wzgląd na czas, który mi się wydawał zbyt krótkim i wyrozumie mnie z pewnością Dr. Prochaska, skoro i jego krótkość pozorna czasu w błąd wprowadziła co do Fedka. Errare humanum est.

Reasumując wszystko powiedziane przed tem i obecnie, wypowiadam następujące konkluzye:

1. Nowogródkiem litewskim do śmierci swej, zaszłej około r. 1360 władał Michał Koryat Gedyminowicz, zaś po jego śmierci Nowogródkiem podzielili się bracia jego Olgierd i Kiejstut (patrz wyżej).

2. Synowie Korjata przenieśli się częściowo na Podole, częściowo zaś na Mołdawy i do Węgier. Z nich trzej starsi: Jerzy, Aleksander i Konstanty byli lennikami Korony Polskiej, zaś młodszy Fedor lennikiem węgierskim, w jakim to charakterze objął Podole po śmierci brata Konstantego, zaszłej około roku 1390. Jako lennik węgierski został Fedor z Podola usunięty i wrócił na Węgry do Munkacza, którego twierdzę był zbudował około r. 1380 (patrz wyżej).

3. Podzielony pomiędzy Olgierda i Kiejstuta Nowogródek, stał się dziedzictwem częścią Kiejstutowiczów, częścią Dymitra-Korybuta, który z tym tytułem występuje w r. 1386. Korybut był nadto księciem w Siewierszczyźnie aż do lat 1392/1393, kiedy nie chcąc się poddać Witołdowi, dzielnicę swoją utracił (patrz wyżej, oraz: „O pochodzeniu“ str. 12).

4. Dzielnicę Nowogródzko-litewską Korybuta stanowiły: Nieśwież, Łosk i prawdopodobnie Kleck. Tej dzielnicy Korybut nie utracił, chociaż po r. 1388 już go z tytułem ks. Nowogrodzkiego nie spotykamy, O tem, że władał Nieświeżem przekonywa nas: a) figurowanie pomiędzy jego hołdownikami bojarów Nieświezkich Grzegorza i Iwana: b) pisanie się z Nieświeża dwóch jego synów ks. Iwana i Fedora (ibidem).

5. Pogodziwszy się z Witoldem, Korybut otrzymał w zamian za utraconą Siewierszczyznę dzielnicę na Podolu, cześcią dziedzicznie, częścią jako starostwo. Tę dzielnicę stanowiły: Bracław, Winnica, Sokolica i Krzemieniec, o czem nas informuje

tym razem dobrze poinformowany Stryjkowski w swojej Kronice (wyd. 1846 t. II. str. 101).

6. Syn Korybuta Fedor występował zmiennie jako Fedor Korybutowicz lub jako Fedor Nieświzki, władał zaś dzielnicą ojcowską na Podolu, gdzie był starostą z ramienia Świdrygiełły, o czem nas przekonują:

a) Świadectwo Paprockiego, który pisze: „Fedor syn Korybutów książę Nieświezkie...“ (Herby ryc. pol. str. 832 — „O pochodzeniu...“ str. 12).

b) Świadectwo Kojałowicza w Compendium (cytowane w rozpr. „O pochodzeniu...“ str. 12).

c) Wyżej wymieniony list Świdrygiełły do W. mistrza z dn. 8. lutego 1432 r.

d) Świadectwo wyżej wymienione Stryjkowskiego.

e) Akt hołdowniczy Fedka królowi i Koronie Polskiej (Krupowicz. Zbiór dypl. 18).

f) Fakt, że notoryczni potomkowie Fedka Nieświzkiego: Zbarascy i Wiśniowieccy pisali się Korybutowiczami.

Tak więc Fedor Korybut i Fedor Nieświzki są jedną osobą, a Zbarascy, Wiśniowieccy, Poryccy i Woronieccy są Korybutowiczami, o czem bardzo słuszną zachowali tradycyę.

Co się wreszcie tyczy cytowanego przez dra Prochaskę przywileju Fedka na kościół w Nieświeżu, datowanego z trzeciego lat dziesiątka XV. w., ukazało się po sprawdzeniu, że takowego w archiwum Nieświezkiem niema.

Najstarszym dokumentem, dotyczącym Nieświeża, jest nadanie Kazimierza Jagiellończyka z r. 1446 na Nieśwież panu Mikołajowi Niemirowiczowi (N. 1 fasc. I. ogólnych Nieświezkich).

Zawdzięczam uprzejmości pana Antoniego Iwanowskiego, obecnego kustosza archiwum w Nieświeżu, odpis tego aktu, który tu w dosłownem brzmieniu podaję:

„Od Welikoho kniazia Kazimira korolewicza ko wsim ludiem Nieswiżanom, szto Selawko dierżał dali jesmo Neswiże panu Mikołaju Niemirowiczu so wsim potomuż kak Selawko dierżał i wyby jeho byli posłuszni. Pisan u Mereczi Sientiabra 17. dień Indikt 9“.

Oryginał pisany na papierze bez podpisu; pieczęć bardzo zniszczona. Na odwrotnej stronie znacznie późniejsza z XVI. w. adnotacya: „1448 Indykta 9. Danina królewicza Kazimierza, W-go k-cia Lit. P-u Mikołajowi Niemirowiczowi dóbr Nieświeża ze wszystkim tym, jak Sielawka trzymał“. Indykta 9 przypada jednak na r. 1446.

Józef ks. Puzyna (Fryburg).

Studya nad pierwotnem rozsiedleniem
rycerstwa wielkopolskiego.
II. Ród Drogosławiczów.

(Ciąg dalszy).

W sąsiedztwie Chyb w parafii kierskiej leży wieś W i e l k i e, pierwotnie posiadłość rycerzy św. Jana jerozolimskiego w Poznaniu, podobnie jak przyległe Baranowo i Krzyżowniki r. 1238[1]). W początkach XV. w. siedzieli tu Dersław r. 1418[2]) i Janusz

[1]) Kwp. I. nr. 213.
[2]) Terr. Posn. f. 117.

z Wielkiego i Górki, r. 1415 [1]) Górskim zwany; przypuszczam, że Górka to dzisiejsza wieś Góra w sąsiedniej parafii tarnowskiej. Janusz stawał często na sądach z Wawrzyńcem (Jeżem) z sąsiednich Sadów, jeszcze r. 1426 [2]). Trudno dociec, kiedy do Wielkiego Drogosławicze z przyległych Chyb lub Skórzewa przybyli. Na schyłku XV. w. znajdujemy r. 1497 [3]) we Wielkiem Agnieszkę, wdowę po Janie Skórzewskim; skonfiskowaną jej majętność w Sobiesierniu i Wielkiem otrzymał Dersław Wielicki, prawdopodobnie potomek pierwszego Dersława z Wielkiego.

Pomiędzy Chybami a Morawskiem pod Poznaniem znajdują się wsie Strzeszyn, i Strzeszynek. Strzeszyn był r. 1397 [4]) osadą parafialną. Dziedziczyli w Strzeszynie i Strzeszynku bracia Siekierkowie [5]). Oprócz tego istniało w Strzeszynie sołectwo, na którem siedział ojciec Drogosława, który r. 1408 [6]) o rękojemstwo miał spór z Borzysławem Siekierką. Późniejszych losów tego Drogosława nie znam, a na uwagę zasługuje fakt, że w Siekierkach pod Kostrzynem posiadała dział niejaka Drogosława ze synem Marcinem, który był r. 1397 [7]) wikaryuszem wiecznym a w r. 1409 [8]) proboszczem w Gonięblnie, tj. w Gołębinie pod Wyskocią, gdzie także r. 1401 kościołem rządził, r. 1410 [9]) występuje na sądach w Poznaniu z matką Drogosławą, pozwany przez Włosta ze Szlachcina. Czy X. Marcin ze Siekierek jest ten sam co X. Marcin, syn Drogosława, z Kleczewa, duchowny archidyec. gnieźn. r. 1424 [10]) nie rozstrzygam [11]). O X. Marcinie Drogosławiczu z Kleczewa z r. 1424 nie umiem nic pewnego powiedzieć, może tam był proboszczem; jako dziedziców Kleczewa znamy Janka z r. 1366 [12]), wdowę po nim Wichnę r. 1411 [13]) i r. 1425 (?) [14]), Mikołaja z r. 1411 [15]), Świętosława z r. 1415 (?) [16]) i 1435 [17]) i Andrzeja r. 1435 [18]).

---

[1]) Terr. Posn. f. 80.

[2]) Terr. Posn. f. 123.

[3]) Wierzbowski, Matric. II. 949.

[4]) Leksz. I. nr. 2507.

[5]) Borzysław i Sieciesław z Siekierek r. 1398 (Leksz. I. nr. 2813, 2272), siostra ich była Siecława czyli Siechna z Strzeszyna i Siekierek r. 1395 (Leksz. I. nr. 2043), Borzysława syn Zbilut pisał się z Siekierek r. 1391 (Leksz. I. nr. 1000.

[6]) Piekosiński, Zap. wp. nr. 1213.

[7]) Leksz. I. nr. 2511.

[8]) Terr. Posn. f. 107.

[9]) Piekosiński, Zap. wp. nr. 1381, 158.

[10]) Kwp. V. nr. 389.

[11]) Co się tyczy późniejszych dziedziców Strzeszyna, znajdujemy tu r. 1434 (Terr. Posn. f. 171) Dersława syna Zbiluta a wnuka Borzysława, r. 1424 (Terr. Posn. f. 208) Macieja brata Wierzbięty z Smogulca, a r. 1435 (Terr. Posn. f. 21) Wierzbiętę Smoguleckiego. W Siekierkach W. i M. pod Kostrzynem widzimy już na schyłku XIV. w. całą rzeszę ziemian. Późniejsi Siekierzeccy rozmaitych byli herbów np. Bartłomiej Siekierzecki h. Topór, kanonik pozn. r. 1551 (Ulanowski, Materyały nr. 363) z ojca Łukasza h. Topór i Nałęcz, z matki Agnieszki h. Wczele i Szreniawa; czyżby nazwa miejscowa Siekierki w związku z herbem była? Dalej Jan Siekierzecki h. Wczele, kanonik poznański r. 1525 (Ulanowski, Materyały nr. 291), wreszcie Jan Siekierzecki (a. Siekierski) h. Poraj w Góreczce Śliwnej pod Rawiczem r. 1566 (Wittyg Niezn. Szlachta) i r. 1580 (Źródła dziej. XII. str. 63).

[12]) Kwp. III. nr. 1556.

[13]) Terr. Gn. f. 73.

[14]) Terr. Gn. f. 43.

[15]) Terr. Gn. f. 76 v.

[16]) Terr. Gn. f. 43.

[17]) Res. Posn. f. 11 v.

[18]) Res. Posn. f. 122.

W pośredniem sąsiedztwie Dąbrowy na zachód w stronę Buku leży wieś Więckowice w parafii niepruszewskiej, dawna siedziba Drogosławiczów z przydomkiem Odoj. Najwybitniejszy z nich Mikołaj Odoj Więckowski, znany od r. 1387 [1]), r. 1392 [2]) razem z Naramem (z Rosnowa) pozywali wówczas Dobiesława i Jarogniewa z Więckowic o wydanie połowy nieznanej bliżej miejscowości Charbinowice [3]). Mikołaja Odoja wspominają księgi ziemskie jeszcze r. 1412 [4]). Zostawił Mikołaj kilku synów a mianowicie Dersława, Mirosława, Stanisława, Wojciecha Odojewiczów. Wobec króla i przedniejszych panów zarzucił Pałuka Wierzbięta Gołaniecki z Jankowic Dersławowi Odojewiczowi nieszlacheckie pochodzenie, oczyścił się z tej nagany Dersław r. 1407 [5]) i świadectwem stryjców herbowych Mirosława i Dziecka z Przylepic i 4 innych stwierdził, że jest z rodu Drogosławiczów. R. 1417 [6]) wdowa po Dersławie z W. Anna ma spór o wiano z dziewierzami Mirosławem, Wojciechem, Stanisławem z W. Mirosława Odojewicza znamy od r. 1402 [7]), Stanisława Od. od r. 1407 [8]) a Wojciecha Od. od r. 1401 [9]). Trzej bracia dzielili się majętnością r. 1424 [10]) z nich Miroszek, rodzony wuj Mikołaja z Otusza, żył jeszcze r. 1428 [11]), Stanisław r. 1433 [12]) a Wojciech umarł około r. 1437 [13]) zostawiając wdowę Welborzę. Z innych dziedziców Więckowic wymienię braci Stefana, Tomasza, Jaśka, od których r. 1390 [14]) siostra ich Tomisława, żona Macieja Niepruszewskiego, domaga się części Więckowic jako posagu; nie mam pewności, czy występujący później np. r. 1419 [15]) z Odojewiczami Janusz i Tomisław są identyczni. Dalej siedziali tu wymienieni już wyżej Dobiesław i Jarogniew r. 1392 [16]), Paweł a. Paszko r. 1393 [17]) i r. 1413 [18]), Nikiel z żoną Anną r. 1419 [19]) i r. 1429 [20]), której dziewierzami byli Odojewicze, wreszcie Piotr z obydwóch W. r. 1432 [21]) i Masz ojciec Jana r. 1426 [22]), który przeważnie z Wit-

[1]) Leksz. I. nr. 127.

[2]) Leksz. I nr. 1214, 1220, 1221.

[3]) Nawiasem dodaję, że w tej okolicy pod Bytyniem jakiś Stefan Cherubin z bratem Jakubem w Gorzyszewicach siedział r. 1399 (Leksz. I. nr. 3051, 529, 2282, 1000), który r. 1391 z Cherubinowic się pisał.

[4]) Terr. Posn. f. 172 v. znalazłem jeszcze zapiskę z r. 1423 (26?) (Terr. Posn. f. 102), w której zachodzi Mikołaj z Więckowic i Wojciech jego syn, ale przypuszczam, że kartka z odnośną zapiską do późniejszej dostała się księgi.

[5]) Ulanowski, Materyały nr. 82.

[6]) Terr. Posn. f. 14, 11 v.

[7]) Terr. Posn. f. 113.

[8]) Terr. Posn. f. 22.

[9]) Terr. Posn. f. 90 v.

[10]) Terr. Posn. f. 174 v.

[11]) Terr. Posn. f. 134.

[12]) Terr. Posn. f. 15.

[13]) Terr. Posn. f. 175, 187.

[14]) Leksz. I. nr. 835.

[15]) Terr. Posn. f. 131 v.

[16]) Leksz. I. nr. 1214.

[17]) Leksz. I. nr. 1514.

[18]) Terr. Posn. f. 19.

[19]) Terr. Posn. f. 131 v.

[20]) Terr. Posn. f. 166.

[21]) Terr. Posn. f. 100.

[22]) Terr. Posn. f. 114.

kowic się pisał; Jan z Więckowic świadczył jeszcze r. 1438 [1]) przy uposażeniu kościoła łódzkiego przez Łodziców w Będlewie, a wiek później znów jakiegoś Jana Więckowskiego widzimy przy instalacyi kanonika pozn. Feliksa Ciesielskiego roku 1547 [2]). R. 1580 [3]) dziedziczyli w Więckowicach Anna, Stanisław i Fabian Więckowscy i Jakub Niegolewski.

Przydomek Odoj nosiło wówczas kilku ziemian a mianowicie Jarosław Odoj z Bogucic w Kaliskiem, r. 1411 [4]) świadek Michała z Wierzchosławia, po przeciwnej stronie tj. Piotra z Kurowa świadczył Zbilut z Chełstowa; z tych Bogucic pochodził Cherubin z Gorzyszewic r. 1415 [5]) i 1418 [6]) pod Bytyniem; późniejsi Chełstowscy byli Drogosławiczami. W Chłędowie pod Witkowem dziedziczył r. 1443 [7]) Maciej Odoj, ojciec Jana Chłędowskiego, następnie w Małopolsce r. 1388 [8]) Wawrzyniec Odoj w Czyżowie i na Mazowszu r. 1579 [9]) Stefan Odoj w Zakrzewie Trzasków.

Niektórzy Drogosławicze z Więckowic posiadali także działy W i t k o w i c, wsi położonej pod Bytyniem w parafii kaźmierskiej. Spotykamy tu całą rzeszę ziemiańską, której stopień pokrewieństwa i przynależność rodową trudno oznaczyć. Siedzieli tu Marcin r. 1391 [10]), którego synowie Jarosław a. Jarosz r. 1396 [11]), 1418 [12]) z Witkowic i Rościgniewic, zmarły około r. 1423 [13]), Paweł r. 1402 [14]) tegoż synowie Maciej i Piotr r. 1422 [15]) i 1407 [16]) jako bracia jeszcze roku 1428 [17]); córki Marcina znamy dwie tj. Siechnę, żonę Piotra Kaszuby z Witkowic r. 1419 [18]) i Dorotę, żonę Sędziwoja z Witkowic i Rościgniewic r. 1415 [19]); może także Wincenty był synem Marcina r. 1401 [20]). Rodzina ta prawdopodobnie należała do rodu Drogosławiczów, wnioskuję to n. p. z zapiski r. 1396 [21]), kiedy to Marcin i Jarosław Witkowscy razem z Włodakiem Dąbrowskim Drogosławiczem świadczą Andrzejowi Krupce ze Skórzewa. Dalszymi krewnymi byli prawdopodobnie Mikołaj Sul a. Sulek r. 1391 [22]), brat jego Jan roku 1396 [23]), zmarły około r. 1418 [24]), siostra ich Tworka broni praw swych do spuścizny

[1]) Kwp. V. nr. 621.
[2]) Ulanowski. Materyały nr. 354.
[3]) Źródła dziej. XII. str. 22.
[4]) Ulanowski, Zap. kalis. nr. 98.
[5]) Terr. Posn. f. 95 v.
[6]) Terr. Posn. f. 87.
[7]) Terr. Gn. f. 103 v.
[8]) Ulanowski, Zap. sąd. krak. I. nr. 4967.
[9]) Źródła dziej. V. str. 184.
[10]) Leksz. I. nr. 969.
[11]) Leksz. I. nr. 2164.
[12]) Terr. Posn. f. 88.
[13]) Terr. Posn. f. 131.
[14]) Terr. Posn. f. 111.
[15]) Terr. Posn. f. 38.
[16]) Terr. Posn. f. 29.
[17]) Terr. Posn. f. 144.
[18]) Terr. Posn. f. 21.
[19]) Terr. Posn. f. 93.
[20]) Terr. Posn. f. 83.
[21]) Leksz. I. nr. 2164.
[22]) Leksz. I. nr. 967.
[23]) Leksz. I. nr. 2191.
[24]) Terr. Posn. f. 62.

po nim przeciw uroszczeniom Floryana i Mikołaja. Bracia Tworzyan r. 1417 [1]) i Nikiel, obydwaj jeszcze r. 1436 [2]), i siostra ich Małgorzata z Młodawska r. 1420 [3]) są na pewno z rodu Drogosławiczów. Nikiel, który z żoną swą Anną także część Więckowic otrzymał r. 1419 [4]), był obecny na zjeździe znaczniejszej szlachty województwa pozn. r. 1432 [5]) i zawiesił do aktu pieczęć swą z herbem Drogosław; napis obok pieczęci opiewa, że to herb Drogosławicz Nikla z Witkowic. Z innych ziemian dziedziczących w Witkowicach, wymienię jeszcze Wilatka r. 1397 [6]) albo Jelitka, którego synowie r. 1406 [7]) występują, Pietrasza i Mikosza a. Miczka r. 1406 [8]) i 1417 [9]), Franciszka i Jana r. 1413 [10]), Dziesławę ze synem r. 1397 [11]), Masza, ojca Jana z Więckowic, r. 1403 [12]) i 1426 [13]), Przecława i żonę jego Wisławę a. Wichnę siostrę Piotra Ciesielskiego r. 1418 [14]), Stanimira r. 1400 [15]) (czy identycznego z Stanimirem z Wierzchlasu?), Jurzatę z żoną Jutką, siostrą Mikosza z W. r. 1429 [16]) i 1437 [17]) wreszcie siostry, Jadwigę z Cieśli i Agnieszkę z Witkowic, pewnie żonę Franciszka z W. r. 1401 [18]) i 1407 [19]).

Obok Drogosławiczów siedzieli we Witkowicach oddawna Nałęcze [20]). W drugiej połowie XVI. w. podzielone były Rościgniewice na 3 części, ale związek z Witkowi-

[1]) Terr. Posn. f. 12.
[2]) Terr. Posn. f. 116.
[3]) Terr. Posn. f. 117, 128 v.
[4]) Terr. Posn. f. 131 v.
[5]) Łukaszewicz, Krotosz. I. str. 427.
[6]) Leksz. I. nr. 2575.
[7]) Terr. Posn. f. 22.
[8]) Piekosiński, Zap. wp. nr 990.
[9]) Terr. Posn. f. 32 v.
[10]) Terr. Posn. f. 20.
[11]) Leksz. I. nr. 2342.
[12]) Terr. Posn. f. 160.
[13]) Terr. Posn. f. 114.
[14]) Terr. Posn. f. 39 et pas.
[15]) Terr. Posn. f. 22, 16.
[16]) Terr. Posn. f. 155 v.
[17]) Terr. Posn. f. 210.
[18]) Terr. Posn. f. 90. v.
[19]) Terr. Posn. f. 7, 32.
[20]) Nałęczem był prawdopodobnie Sędziwoj z Witkowic i Rościgniewic r. 1401 (Terr. Posn. f. 68 v.) zięć Marcina z W. przez żonę Dorotę r. 1415 (Terr. Posn. f. 93 v.), którego synowie r. 1432 (Terr. Posn f. 109) Mikołaj, Piotr i Bernard; stryjcem jego herbowym był może także Mikosz z Witkowic r. 1406 (Piekosiński, Zap. wp. nr. 990) prawdopodobnie ten sam co Mikosz z Rościgniewic r. 1403 (Terr. Posn. f. 140). Na schyłku XV. w. czytamy r. 1497 (Wierzbowski, Matric. II. nr. 852) o dwóch Witkowskich, Sędziwoju i Janie, których skonfiskowane dobra otrzymał Andrzej Morawiński (czy Morawski?); r. 1513 (Ulanowski, Materyały nr. 250) wymienia przy wywodzie szlachectwa kanonik pozn. Drogosławicz Andrzej Morawski matkę swą Katarzynę z Witkowic h. Nałęcz i Prawdzic, a w drugiej połowie XVI. w. już trzy obce rodziny posiadają Witkowice. Co się tyczy nazwiska Jelitko dodaję nawiasem, że Jelitko dziedziczył r. 1403 w Jelitowie (Terr. Gn. f. 31 v.) a r. 1432 (Terr. Gn. f. 90 v) Wielisław alias Jelitko pisał się z Dębna. Mikołaj Sul, niewiadomo czy krewny Mikołaja Sula z Witkowic z r. 1391, był notaryuszem biskupa pozn. r. 1445 (Akta kap. I. nr. 310).

Wspominane wyżej Rościgniewice są dzisiejszą wsią Roszczki w parafii bytyńskiej. R. 1397 (Leksz. I. nr. 2342) syn pani Dziesławy z Witkowic ma ze strony matki termin z Jarandem z Baworowa, który posiadał pewną sumę na Rościgniewicach; prawdopodobnie to późniejszy Sędziwój z Witkowic i Rościgniewic, którego znamy ze źródeł między r. 1401 (Terr. Posn. f. 68 v.) a 1432 (Terr.

cami jeszcze istniał; posiadał bowiem Wojciech Bobolecki dział Witkowic i Rościgniewic, również Mikołaj Pawłowski dziedziczył w obydwóch wsiach r. 1580 [1]).

Na zachód od Więckowic znajdują się w parafii bukowskiej wsie Sędzino i Sędzinko albo Sędziny i Sędzinki. Na schyłku XIV. w. dziedziczyli tu Jakusz Jad i Mścigniew Przekuła, dalej Dzierżek i Mikołaj, których przynależności rodowej nie sposób stwierdzić [2]). Mścigniew Przekuła z Sędzin występuje w latach 1387 [3]) —1418 [4]) z dziećmi Janem r. 1405 [5]) i 1412 [6]), Śmichną i Dorotą; Dorota r. 1415 [7]) wdowa po Januszu z Dopiewa weszła w powtórne związki z Stanisławem Słapem z Palędzia r. 1416 [8]), z nią otrzymał Drogosławicz ten część Sędzin, może i Rosnowa r. 1420 [9]). Wdową została Dorota drugi raz około r. 1432 [10]); występuje z córkami po Stanisławie Słapie Agnieszką, Małgorzatą i Dorotą r. 1436 [11]). W Sędzinku siedzieli r. 1429 [12]) bracia Mikołaj, r. 1427 [13]) wdowa po nim Halszka, Wojciech, którego żona Małgorzata r. 1437 [14]), Paweł i Jakub; dwaj ostatni r. 1428 [15]) nazwani braćmi niedzielnymi z Radwankowa i Sędzin, Śmisława r. 1411 [16]) pisała się z Radwankowa. Z późniejszych Sędzińskich wymienię Stanisława, który r. 1507 [17]) świadczył przy wywodzie szlachectwa kanonika

Posn. f. 109). Jako mąż Doroty, córki Marcina a siostry Jarosława, przez kilka lat starał się o spuściznę po zmarłym dziedzicu Jarosławie r. 1423 (Terr. Posn. f. 131 et pas.), w Rościgniewicach trzymał r. 1425 (Terr. Posn. f. 22) także działy Dersława i Jana, po r. 1432 (Terr. Posn. f. 109, 109 v.) głucho o nim, a występują jego synowie Mikołaj, Piotr i Bernard. Oprócz Sędziwoja siedział w Rościgniewicach jeszcze Mikosz r. 1403 (Terr. Posn. f. 140) i 1410 (Terr. Posn. f. 118 v.) może ten sam co Mikosz a. Miczko z Witkowic r. 1406 (Piekosiński, Zap. wp. nr. 990) i 1417 (Terr. Posn. f. 32 v.), dalej bracia Jan r. 1402 (Terr. Posn. f. 98) i Dersław 1404 (Terr. Posn. f. 187 v.), razem jeszcze r. 1425 (Terr. Posn. f. 22) choć już r. 1418 (Terr. Posn. f. 61, 70) zapisani jako byli właściciele Rościgniewic i Pogwizdowa osady położonej w sąsiedztwie Młodawska.

[1]) Źródła dziej. XII. str. 4, 16.

[2]) Jakusz Jad z Sędzin r. 1399 (Leksz. I. nr. 2886), 1418 (Terr. Posn. f. 101), zasiadał często na roczkach jako podsędek, żoną jego Beata córka Zofii r. 1402 (Terr. Posn. f. 112), synów znamy dwóch tj. Macieja r. 1409 (Terr. Posn. f. 83, 85) i Wojciecha r. 1417 (Terr. Posn. f. 24). Jakusz Jad i syn jego Maciej pisali się także z Baranowa r. 1400 (Terr. Posn. f. 26) i 1403 (Terr. Posn. f. 132): inny Maciej Jad Świętopełkowicz posiadał Bąblin (dawniej Bądlin) pod Obornikami r. 1391 (Leksz. I. nr. 1041, 1058), Stanisław Jadowicz z braćmi r. 1397 (Leksz. I. nr. 2344), Mikołaj Jad na sołectwie w Margońskiej wsi r. 1428 (Kwp. V. nr. 479).

[3]) Leksz. I. nr. 246, 3039.

[4]) Terr. Posn. f. 85.

[5]) Terr. Cost. III. f. 12.

[6]) Terr. Posn. f. 185 v.

[7]) Terr. Posn. f. 97.

[8]) Terr. Posn. f. 157 v, 22.

[9]) Terr. Posn. f. 36.

[10]) Terr. Posn. f. 124 v.

[11]) Terr. Posn. f. 202. Jakaś Dorota jest r. 1435 (Terr. Posn. f. 7) żoną Narama z Sędzin i Kowanowa prawdopodobnie h. Bylina, z nią ma zatargi Jutka żona Perygryna a matka Mikołaja, Katarzyny i Jana. Mścigniew Przekuła i siostry Śmisława, Dochka (może identyczne z Śmisławą z Radwankowa i Dorotą z r. 1411 (Terr. Post. f. 145) i Dzierzka mieli jakieś prawo do Cerekwicy r. 1417 (Terr. Posn. f. 176).

[12]) Terr. Posn. f. 73.

[13]) Terr. Posn. f. 45 v.

[14]) Terr. Posn. f. 219 v.

[15]) Terr. Posn. f. 4 v.

[16]) Terr. Posn. f. 145.

[17]) Ulanowski, Materyały nr. 228.

pozn. Jana Ciesielskiego h. Samson, r. 1580 [1]) należały Sędziny do Anny i Jana Sędzińskich a Sędzinko do Zofii Ostrorożyny.

W obrębie parafii bukowskiej znajdujemy pomiędzy innemi także wsie Kozłowo i Dobieżyn. Kozłowo jest dawną siedzibą Jeleni z Niałka. [2]) — Pierwszy Drogosławicz, który do Kozłowa przybył — to Marchel albo Malcher, syn Piotra Słapa z Dąbrówki a brat Święszka, Andrzeja, Jakuba i Jana r. 1434 [3]) w Kozłowie. żył jeszcze r. 1446 [4]). Czy podany przez Bonieckiego Melchior Kozłowski h. Drogosław r. 1471 jest ten sam co nasz czy jego syn, niewiadomo. Malcher Kozłowski świadczył razem z Potencyanem z Dąbrowy z h. Drogosławicz [5]) przy wywodzie szlachectwa Bartosza niegdyś Palędzkiego. R. 1486 [6]) pojawiają się synowie po śp. Walchrze Balcer, Kasper i Stanisław. Marchlowie siedzieli do końca XV. w. w Kozłowie: r. 1497 [7]) skonfiskowano Elżbiecie Marchlowej wiano zapisane na Kozłowie, otrzymał je Michał Dąbrowski prawdopodobnie Drogosławicz [8]).

Dobieżyn, dawniej Dowieżyn, był starą posiadłością biskupów pozn. w kluczu bukowskim r. 1401 [9]), Sołectwo w Dobieżynie posiadała r. 1424 [10]) Drogosława; z okoliczności, że na terminie występuje także Zbilut ze Strzeszynka a ze sołectwa w Strzeszynie pochodził Drogosław r. 1408 [11]), wnioskuję, że na obydwóch sołectwach ta sama siedziała rodzina.

Bliższymi stryjcami herbowymi ziemian z Więckowic byli Drogosławicze z Przylepic dziś Przylepek, wsi położonej w parafii brodnickiej pod Śremem. Najdawniejsi właściciele to Mirosław r. 1391 [12]) i Dziecko r. 1393 [13]), jako bracia roku 1401 [14]); obydwaj jako Drogosławicze świadczą przy wywodzie szlachectwa Dersława Odojewicza z Więckowic h. Drogosławicz r. 1407 [15]), a Dziecko Przylepski świadczy r. 1397 [16]) Stefanowi Więckowskiemu. Żona Dziecka Dobiesława a. Sobiesława r. 1405 [17]) otrzymała razem z bratem Marcinem z Piotrowic od stryja Bronisława Jeligowskiego połowę Jeligowa, po babinej śmierci miało rodzeństwo zatrzymać połowę a drugą wydać Mikołajowi synowi Dziecka i jego siostrom. W Jeligowie, wsi

---

[1]) Źródła dziej. XII. str. 6.

[2]) W początkach XV. w. dziedziczyli tu r. 1401 (Terr. Cost. f. 141) bracia Mikołaj Kozłowski i Jan z Jarogniewic, którzy o pół Niałka mieli ze stryjcami zatargi. Utrzymali się przy starej dziedzinie, bo r. 1408 (Terr. Cost. III f. 89) jako właściciele Niatka występują Jan, Wawrzyniec i Zawisza a r. 1414 (Terr. Posn. f. 67) Zawisza Kozłowskim zwany, r. 1408 (Piekosiński, Zap. wp. nr. 1367) świadczy Jan Kozłowski z h. Kębłowscy t. j. Jeleń Niałko.

[3]) Res Pos. f. 24.

[4]) Terr. Posn. f. 191 v.

[5]) R. 1471 Terr. Cost. f. 559.

[6]) Terr. Posn. f. 88.

[7]) Wierzbowski, Matric. II. nr. 847.

[8]) R. 1500 (Ulanowski, Materyały nr. 207) widzimy w Kozłowie Michała Łazarza h. Korzbok świadczącego przy wywodzie szlachectwa kanonika pozn. Mikołaja Otuskiego.

[9]) Kwp. V. nr. 19.

[10]) Terr. Posn. f. 42.

[11]) Piekosiński, Zap. wp. nr. 1213.

[12]) Leksz. I. nr. 1012.

[13]) Leksz. II. nr. 1530.

[14]) Terr. Cost. f. 11 v.

[15]) Piekosiński, Zap. wp. nr. 1144.

[16]) Leksz. II. nr. 1976.

[17]) Terr. Cost. f. 76.

należącej dziś do parafii białeckiej, dziedziczyli na schyłku XIV. w. oprócz Bronisława a. Bronisza, jeszcze Teoderyk r. 1394 [1]) i Wojciech r. 1397 [2]). Żona zaś Mirosława Przylepskiego domagała się od brata swego Mikołaja Tarnowskiego r. 1397 [3]) części Karmina i innych posiadłości; czyżby to była Halszka z Przylepic, która r. 1397 [4]) pozywa Mikołaja i żonę jego Machnę o Kębłowo i inne włości? Z późniejszych wymienię braci Drogosława, którego żona Anna r. 1436 [5]), Jakusza i Wojciecha, znanych nam z r. 1424 [6]). Niewiadomo, czy do Drogosławiczów należał Ziemak z Przylepic r. 1424 [7]) i 1439 [8]); z niedalekich Gorzyc pod Czempiniem pochodzili r. 1398 [9]) bracia Ziemisław i Konrad, którzy kupili pół Bukownicy pod Krobią, a z M. Gorzyc czyli Gorzyczek pisała się r. 1400 [10]) Drogosława; córką jej była Jadwiga wdowa po Marcinie z Gorzyc r. 1419 [11]), której synowie Jarosław i Samko t. j. Samson [12]). W drugiej połowie XV. w. ok. r. 1466 występują na terminach z Janem Sepińskim bracia Mirosław i Jan z Przylepic, pewnie wnuki poprzedniego Mirosława; r. 1469 [13]) dziedziczył tu także Drogosławicz Mikołaj niegdyś Chomęcki [14]).

Do Przylepek i wsi kapitulnej Górki przylegała nieznana dziś miejscowość Polne. Z Polnego Słap miał r. 1413 [15]) termin z Boguszem z Koszut w sprawie Niepruszewa (czy zamiast de Polne nie trzeba czytać de Palendzie?). Z naszego Polnego pisał się Wojciech, syn Michała, r. 1405 [16]), wikaryusz wieczny przy katedrze pozn., który całe dziedzictwo swe Polne zamienił z kapitułą pozn. na część Chartowa, za które r. 1422 [17]) od tejże kapituły część Kozigłów z brzegiem Warty otrzymał [18]).

II. Do drugiej grupy zaliczam Drogosławiczów z pod Obornik i Kłecka a mianowicie Krupków z Nieszawy, Szymankowa i Laskowa, następnie ziemian z Słopanowa i Witakowic.

---

[1]) Leksz. II. nr. 1581.
[2]) Leksz. II. nr. 634.
[3]) Leksz. I. nr. 2469.
[4]) Leksz. II. nr. 573.
[5]) Terr. Posn. f. 152 v.
[6]) Terr. Cost. f. 84.
[7]) Terr. Cost. f. 76.
[8]) Akta kap. II. nr. 1078.
[9]) Kwp. III. nr. 1985.
[10]) Leksz. II. nr. 2718.
[11]) Terr. Cost. f. 157.
[12]) W XVI w. znajdujemy w Przylepkach Jastrzębców, z nich Anna Przylepska h. Jastrzębiec i Ogończyk matką kanonika pozn. Wojciecha Nałęcza Winieckiego r. 1556 (Ulanowski, Materyały nr. 337) a r. 1580 (Źródła dziej. XII. str. 60) dziedziczyli tu Piotr Przylepski i Łukasz Iłowiecki.
[13]) Terr. Cost. f. 171.
[14]) Terr. Cost. f. 282.
[15]) Terr. Posn. f. 1.
[16]) Terr. Cost. III. f. 4 v.
[17]) Kwp. V. nr. 358.
[18]) W tejże parafii brodnickiej znajdujemy r. 1424 (Terr. Cost. f. 68) w Manieczkach Drogosławę, siostrę Stefana i Katarzyny a córkę Sędziwoja Brloka, współklejnotnika Jana Podrzeckiego r. 1415 (Ulanowski, Materyały nr. 121) z rodu Wyskotów r. 1412 (Rocznik T. P. N. w Pozn. t. IX. str. 48). Może z Przylepic pochodził Drogosław, ojciec Sędziwoja, przeciw którym r. 1413 (Terr. Cost. f. 145 v.) bracia z Gostynia Bartosz i Jan Wizenburgowie przywiedli świadków pomiędzy innymi także Filipa Cieleckiego, kasztelana ksiąskiego. Rzadki przydomek Dziecko nosił jeszcze pewien ziemianin z Łąkomina h. Golcz r. 1393 (Leksz. II. nr. 284) i Dziecko Starkowiecki r. 1410 (Terr. Pysdr. f. 27).

Nieszawa, wieś w dzisiejszej parafii białęskiej pod Obornikami, jest dawniejszem Mieszewem, jak to wynika z układu granicznego między właścicielami Uchorowa i Mieszewa z r. 1418 [1]). Jest to dawna siedziba Krupków; stąd pisali się bracia Mikołaj i Mścigniew Krupkowie r. 1393 [2]) i 1394 [3]); z ich stryjców herbowych znamy Dobrogosta Krupkę Szymankowskiego, z którym obydwaj r. 1391 [4]) świadczą Szymonowi z Boguniewa, dalej Bartłomieja Chomęckiego, który r. 1388 [5]) Mścigniewowi z Nieszawy zlecił w zastaw Wąbiewo; wreszcie Drogosławicz ze Skórzewa Andrzej Krupka posiadał część Nieszawy bo r. 1419 (?) [6]) „niegdyś Mieszewskim" nazwany. Wymienię jeszcze Jana z Nieszawy, r. 1418 [7]) i 1435 [8]), którego żona Katarzyna r. 1419 (?) [9]); na początku w. XV. w r. 1402 [10]) Rachwał, Dorota i Kachna mają z Wojsławem Potrzonowskim spór o posiadłość nieszawską. Trudno orzec, skąd pochodził Piotr Krupka, r. 1391 [11]) razem z Mścigniewem Krupką świadek Szymona z Boguniewa a r. 1396 [12]) świadczący z Dobrogostem Krupką Szymankowskim i innymi Pietraszowi Słomowskiemu. Za Piotra Krupkę ręczył Stanisław z Grodźca Bernardowi z Osówca r. 1423 [13]); pisał się ten Krupka r. 1437 z Prusiec.

W pobliżu Nieszawy, dawniej w parafii uchorowskiej a dziś w łukowskiej, leży wieś Szymankowo. Tu dziedziczył r. 1391 [14]) Dobrogost Krupka Szymankowski, występujący z Mikołajem i Mścigniewem Krupkami jako świadek Szymona z Boguniewa, r. 1396 [15]) z Piotrem Krupką i innymi świadczył Pietraszowi Słomowskiemu; w następnych latach znika Dobrogost Krupka w źródłach. Pojawia się w Szymankowie w początkach XV. w. r. 1403 [16]) pani Herka albo Arka, która r. 1412 [17]) z Szymankowa i Uchorowa się pisała; musiała bronić swych praw do Szymankowa przeciw uroszczeniom Paszka Wyskoty i jego żony z Chrząstowa r. 1403 [18]). Siedzieli tu jeszcze w pierwszej połowie XV. w., Jakusz r. 1418 [19]) świadek Wielżyńskich przeciw Bodzeporowskiemu, Andrzej r. 1424 [20]) z żoną Więchną, Bodzanta r. 1435 [21]).

---

[1]) Terr. Posn. f. 86.
[2]) Leksz. I. nr. 1499, 1554.
[3]) Leksz. I. nr. 1776.
[4]) Leksz. I. nr. 1001.
[5]) Leksz. I. nr. 472.
[6]) Terr. Gn. f. 84 v.
[7]) Terr. Posn. f. 86.
[8]) Res. Posn. f. 90 v.
[9]) Terr. Gn. f. 84 v.
[10]) Terr. Posn. f. 114.
[11]) Leksz. I. nr. 1049.
[12]) Leksz. I. nr. 2268.
[13]) Kochanowski, Księgi sądowe Brzesko-Kujawskie nr. 2752.
[14]) Leksz. I. nr. 1001.
[15]) Leksz. I. nr. 2268.
[16]) Terr. Posn. f. 180 v.
[17]) Terr. Posn. f. 196, 198 v.
[18]) Terr. Posn. f. 161, 166.
[19]) Terr. Posn. f. 83.
[21]) Terr. Posn. f. 3, 206.
[22]) Res. Posn. f. 116. Na osobną uwagę zasługują Dobrogostowie z Szymankowa, jeden z nich pewnie ten sam co Dobrogost z Kamionny, który razem z Sędziwojem z Ostroroga i Niemierzą z Kiszewa r. 1421 (Terr. Posn. f. 198, i Łukaszewicz Krotosz. I. str. 425) Szymankowo posiadał a r. 1432 (Łukaszewicz Krotosz I. str. 427) z Szymankowa się pisał; sprawa posiadania Szymankowa

Dawną siedzibą Krupków jest także Laskowo, należące dawniej do parafii gądeckiej a dziś do łopieńskiej pod Kłeckiem. Utrzymywali bliższe stosunki z klasztorem kanoników regularnych w Trzemesznie, bo r. 1381 [1]) Staśko Stanisławowicz z Laskowa a r. 1388 [2]) Wojciech Krupka Laskowski świadczą w Trzemesznie. Tegoż i drugiego Wojciecha z Gorzuchowa pozywał r. 1397 [3]) Przespraw, mąż Przecławy, ze Strzałkowa o część Gorzuchowa. Około r. 1403 [4]) ginie ślad po Wojciechu Krupce, córki jego miały wówczas zatarg o pewną sumę ze Stefanem ze Świnar. Kilka lat później pojawia się w Laskowie r. 1416 [5]) znów Wojciech, znany jeszcze r. 1444 [6]); z innych wymienię jeszcze rodzeństwo Helenę, Mikołaja i Jakuba r. 1419 (?) [7]) i roku 1444 (?) [8]), następnie Macieja r. 1419 (?) [9]), Jana r. 1424 (?) [10]) i Świętosława niegdyś z Laskowa r. 1419 (?) [11]). W drugiej połowie XV. w. siedział na Chrościnku, Laskowie i Ośnie r. 1467 [12]) Jan Kozielski. R. 1519 [13]) Laskowo z Ośnem i Chrościnkiem jako królewszczyznę trzymał Grzegórz Kozielski, a r. 1580 [14]) działy Laskowa posiadali Kozielski i Jaruchowski. Boniecki nie nadmienia, skąd Drogosławicze Laskowscy wyszli [15]).

Co się tyczy nazwiska Krupka dodaję, że w wiekach średnich istniała pod Dolskiem osada dziś nieznana Krupczyn r. 1295 [16]).

Do Drogosławiczów zaliczam także ziemian z Witakowic, wsi należącej do parafii sławieńskiej pod Kłeckiem. Z nich Drogosław r. 1391 [17]) pierwszy raz występu-

---

niezupełnie jasna, r. 1424 stawali na sądach w Poznaniu, procesując się o dziedzinę szymanowską niewymieniony po imieniu kanonik pozn. z Łagiewnik, Sędziwoj z Ostroroga, Dobrogost z Kamionny i Niemierza z Kiszewa; drugi Dobrogost z Szymankowa r. 1418 (Terr. Posn. f. 42 v.) i 1428 (Terr. Posn. f. 70 v.) brat Piotra z Głęboczka i Wesołowa r. 1435 (Terr. Posn. f. 20) i 1446 (Terr. Posn. f. 163 v.) i kanonika pozn. i gnieźn. i archidyakona pozn. Mikołaja z Głęboczka (dawniej Głębоćca); bracia podzielili się majątkiem w ten sposób r. 1422 (Kwp. V. nr. 364), że archidyakon Mikołaj i Piotr otrzymali Głęboczek z obowiązkiem spłacenia długów i wyposażenia sióstr a Dobrogostowi przypadło Szymankowo, w akcie r. 1432 (Łukaszewicz, Krotosz. I. str. 427) występuje Dobrogost jako Głębocki, pisał się wówczas także z Popowa r. 1432 (Terr. Posn. f. 193) jako brat Piotra z Gł. Obydwóch Dobrogostów pieczęcie jednego pewnie z h. Nałęcz a drugiego Łodzia się nie zachowały. Tegoż roku (Terr. Posn. f. 64 v.) Łodzice Wyszota i Łukasz z Górki dochodzili praw swych do Szymankowa przeciw Dersławowi Raczkowskiemu i Janowi Krzyżownickiemu, ciż sami dziedziczyli r. 1436 (Kpw. V. nr. 582) w sąsiednim Uchorowie. Później przybyli do Szymankowa prawdopodobnie także Grzymalici, z tych Piotr Szymankowski albo Leszniewski był ojcem kanonika pozn. Adama Leszniewskiego r. 1583 (Ulanowski, Materyały nr. 446).

[1]) Kwp. III. nr. 1794.
[2]) Kwp. III. nr. 1877.
[3]) Leksz. II. 1064, 1065 et passim.
[4]) Piekosiński, Zap. wp. nr. 603.
[5]) Terr. Gn. f. 30 v.
[6]) Akta kap. II. nr. 411.
[7]) Terr. Gn. f. 80 v.
[8]) Terr. Gn. f. 74 v.
[9]) Terr. Gn. f. 89 v.
[10]) Terr. Gn. f. 232 v.
[11]) Terr. Gn. f. 83.
[12]) Inscr. Gn. f. 149.
[13]) Wierzbowski, Matric. IV. nr. 3004.
[14]) Źródła dziej. XII. str. 145.
[15]) Ok. r. 1440 (Terr. Gn. r. 1440—48) dzierżył Piotr Bardzki, pewnie Szaszor, Ośno i Laskowo a r. 1451 (Terr. Gn. f. 171 v.) Dryjczyk Maciej Laskowski był współklejnotnikiem Krystyna z Nowejwsi.
[16]) Kwp. II. nr. 730, 731.
[17]) Leksz. I. nr. 1067.

jący, świadczył r. 1397 [1]) Wojciechowi z Gorzuchowa i Wojciechowi Krupce z Laskowa; Jakusz którego córka Jachna r. 1394 [2]), znany jeszcze r. 1411 [3]), Mścisław r. 1399 [4]), Dobiesław r. 1391 [5]) świadek Tomisławy z Trzcielina, Przecław r. 1402 [6]), Wojciech r. 1414 [7]) i 1419 [8]) świadek w Ostrorogu, Zuzka r. 1399 [9]) pozywająca Abistulę żonę Jarosława z Odołkowic o Odołkowice. R. 1411 [10]) pojawiają się bracia Wawrzyniec, Michał, Strasz i Mikołaj; trzej ostatni mieli spory z wujami swymi o Osowo r. 1418 [11]) a zwłaszcza z Włodakiem, i jeden z braci Michał zdobył część Osowa. Przecławów było dwóch, jeden z nich opuścił Witakowice i dziedziczył w Sulinie r. 1419 (?) [12]), drugi pozostał w Witakowicach. Czy wszyscy właściciele Witakowic byli z rodu Drogosławiczów, niewiadomo. R. 1463 [13]) Drogosław z Witakowic w zastępstwie pani Anny z Gaci miał sprawę z Marcinem z Rogalina; roku 1468 [14]) występują dziedzice Witakowic: Maciej, Wojciech, Mikołaj, Wawrzyniec. W XVI. w. czytamy o Mikołaju Jemielińskim albo Witakowskim r. 1520 [15]), były tu dwa działy które r. 1580 [16]) posiadali Marcin Witakowski i Walenty Przyborowski.

W sprawie Drogosławiczów z Pląskowa, wsi położonej w parafii popowskiej na północ-zachód od Kłecka, nadmieniam, że w zapisce z r. 1397 [17]) kilka liter nieczytelnych; Lekszycki czytał „Drogoslaf [Plansz]kofszky“ występujący jako świadek po 2 Pląskowskich t. j. Marku i Filipie, ja czytał bym „Drogoslaf [Witha]kofszky“, ponieważ w następnych kilkudziesięciu latach wśród licznych Pląskowskich ani razu imienia Drogosław nie spotykam.

Na zachód od Obornik leży wieś kościelna Słopanowo, niezbyt daleko od wspomnianego wyżej Osowa. Jest to starodawna siedziba rodu Przosnów, z których pochodził Wincenty Słopanowski r. 1364 [18]) i 1398 [19]) i jego syn Michał dziedzic Lubasza r. 1396 [20]). Nie wiemy, kiedy Drogosławicze przyszli do Słopanowa. R. 1553 [21]) opłacał Wojciech Słopanowski h. Drogosław pobór ze wsi Dębna i Słopanowa w pow. poznańskim, r. 1580 [22]) siedzieli tu Adam Słopanowski i Kobelniccy.

---

1) Leksz. II. nr. 1065.
2) Leksz. I. nr. 1783.
3) Terr. Posn. f. 11 v.
4) Leksz. II. nr. 1253.
5) Leksz. I. nr. 1004.
6) Terr. Gn. f. 14 v.
7) Terr. Gn. f. 4 v.
8) Kwp. V. nr. 301.
9) Leksz. II. nr. 1195.
10) Kwp. V. ur. 182.
11) Terr. Posn. f. 68, 62, 62 v.
12) Terr. Gn. f. 91 v.
13) Inscr. Gn. f. 26, 35.
14) Inscr. Gn. f. 177 v.
15) Wierzbowski, Matric. IV. nr. 3359.
16) Źródła dziej. XII. str. 157.
17) Leksz. I. nr. 2299.
18) Kwp. III. nr. 1510.
19) Leksz. I. nr. 2805.
20) Leksz. I. nr. 2120.
21) Wittyg, Niezn. Szlachta str. 322.
22) Zródła dziej. XII. str. 34.

Nawiasem dodaję, że na północ od Rogoźna w parafii ryczywolskiej znajduje się wieś Skrzetusz, w której wśród licznej rzeszy ziemian wymieniony także r. 1441 [1]) Drogosław — może to już nie nazwisko rodowe ale imię.

(Dok. nast.). *Ks. Stanisław Kozierowski* (Skórzewo).

Z Ocieszyna Ociescy herbu Jastrzębiec.

(Dokończenie).

II. Gałąź Małopolska.

Na przełomie w. XV. i XVI. dokonywa się przesuwanie rodzin szlacheckich z Wielkopolski ku krainom Małopolski, względnie Rusi Czerwonej. Znajduje to zjawisko swoje wytłumaczenie w stosunkach własnościowych, ich kategoryach i rozmieszczeniu, powodując powstawanie większej posiadłości. Ta ostatnia powstaje i wzrasta najlepiej na dalekich kresach politycznego terytoryum, a co do jakości roli, na szlakach później wziętych pod uprawę. Tam rozległe nieuprawne ugory, jakby czekały na lemiesz zapobiegliwego gospodarza. We wnioskach ostatecznych rozumowanie to da się ująć w pewnik, iż warstwy większej własności należą do formacyi napływowej. Taką byli właściciele większej własności w Małopolsce; Wielkopolska natomiast zindywidualizowana, rozdrobniona, utrudniając powstawanie większych fortun, przesuwała tem samem rody szlacheckie, ożywione dążeniem do skupiania większych fortun, a nie mogące tej expansyi wyładować na zewnątrz, do Małopolski i Rusi.

Szlakiem tym wychodźczym szli i Ociescy; nie mamy w żadnem źródle bezpośrednio podanej przyczyny ich wędrówki, stąd musi ona pójść na karb ogólniejszych stosunków. W początkach XVI. w. spotykamy ich w Małopolsce. Nowem gniazdem będzie Wrzępia w parafii cerekiewskiej, w powiecie bocheńskim [2]). Czasu dokładnego ich przybycia oznaczyć nie podobna. Najwcześniejszą wzmiankę posiadamy z r. 1515, kiedy Rafał Ocieski, protoplasta małopolskiej odnogi rodu, kupił wieś Cerekiew od Stanisława z Wiśnicza [3]). Datę tę jednakże będziemy mogli znacznie przesunąć wstecz. W r. 1528 staje przed sądem królewskim Rafał Ocieski, jakoteż dziesięciu innych właścicieli wsi Wrzępii (poszczególne bowiem części jużto drogą kupna czy darowizny będą przechodziły na własność Ocieskich, a proces ten potrwa dłuższy czas), pozwani o nieprawne posiadanie włości, należących rzekomo do dóbr królewskich. Pozwani przedłożyli jednak na okazanie i udowodnienie swych praw własnościowych listy nadawcze króla Aleksandra z potwierdzeniem faktu kupna czy spadku i wynikłego stąd prawa posiadania [4]). Wobec tych dowodów wniesione oskarżenie

[1]) Akta kap. II. nr. 1115.

[2]) Wrząp Villa sub parochia de Sancto Laurentio in Czyrkew sita, cuius haeredes de Milosthin de domo Oxa. In qua sunt lanei cmethonales, de quibus perceptio decimae manipularis diversificatur; nam una pars cedit pro episcopatu Cracoviensi, altera pro plebano ad Sanctum Laurentium in Czerkew, tertia pro plebano in Zirzawa. Item sunt ibi tria praedia militaria, unum solvit decimam ecclesiae in Zirzawy, duo pro ecclesia St. Laurentii in Czyerkew. Długosz: Liber beneficiorum t. II. p. 177.

[3]) Stanislaus de Wiśnicze Raphaeli Ocieski pro vadio quingentorum flor. Act. sab. prox. ante dom. Remin. 1515. Dypl. Ossol. Nr. 611.

[4]) ... Ipsi in termino per nos eis praefixo comparentes exhibuerunt nonnullas litteras... per Seren. dom. Alexandrum Poloniae regem confirmatas, quibus ipsis seu antecessoribus sors seu pars datae

upadło, pozwani zostali od wszelakiej winy zwolnieni, a wszyscy wspomniani właścicieie mocą edyktu królewskiego, stwierdzonego powagą Sejmu piotrkowskiego, na którym go wydano, w prawie własności umocnieni [1]); część jeno mała należała jako królewszczyna do Zygmunta I., o której wspominają komisarze królewscy, jako o „sors nostra in pecuniis inscripta". Rafał Ocieski posiadając zatem nadawcze dyplomy jeszcze z czasów Aleksandra na prawne posiadanie Wrzępii, musiał je w zaraniu XVI. w. nabyć. A zatem i czas przybycia przypadnie na lata około r. 1500.

Nie poszedł on wskaźnikami swych poprzedników w rodzie. Niezbyt górnie szybował swemi aspiracyami, nie po grodzkie czy dworskie sięgając urzędy; jeno w górnictwie szukał karyery, w tym dziale, który rodziny niektóre, jak Morsztynów, Bonerów do magnackich wyniósł. W r. 1516 otrzymuje expektatywę na stanowisko odźwiernego „alias wrotnystwo" żup bocheńskich, które obecnie jest w rękach Marka mieszczanina bocheńskiego [2]). Nie znajdujemy go jednak nigdy później w tym obowiązku. Sprawuje natomiast urząd bachmistrza [magister montium] [3]). Jako taki miał przełożeństwo nad robotnikami; zależny od żupnika, przez niego płatny. Jakkolwiek wynagrodzenie nie wielkie (pensya roczna bachmistrza 90 złp. [4]), zależne niejednokrotnie od umowy z królem, to jednakowoż prawo wydobywania soli dla siebie, jakoteż posiadanie własnych działów z tytułu dzierżonej władzy, — zapewniały bachmistrzowi znaczne dochody. W urzędzie tym pozostaje za żupnikostwa Jana Bonera, później jego syna, Seweryna, kasztelana bieckiego [5]).

Mimo posiadanego urzędu nie wyzbył się aspiracyi gospodarza i właściciela rolnego. Owszem rozwinął nader intenzywną działalność ziemiańską, której przejawy znajdziemy w szeregu transakcyi prawnych, zmierzających systematycznie do powiększania przedewszystkiem swej fortuny rodowej, jak na razie wcale szczupłej. W tej mierze stwierdzał on tylko ową dążność, tak wyraźnie zaznaczającą się w początkach XVI. w., skupywania poszczególnych działów ziemi, celem uzyskania większej, bardziej zaokrąglonej jednostki własnościowej. A dokonywał się ten stan przewrotowy, powodowany szeregiem przyczyn natury ekonomicznej [6]). Już poprzednio poznaliśmy go jako właściciela części w Wrzampii, jakoteż i Cerekwi. W r. 1521 nabywa od Stanisława Bęszowskiego z Bęszowa (dziś Bezów), posiadłość ostatnią za sumę 30 fl.

---

villae Wrzempya in certis pecuniarum summis inscripta... exhibuerunt, ex quibus palam comperimus praedictos nobiles per nos citatos dictam villam Wrzempya hoc est tam sortem nostram, quam... ipsorum hereditariam iuste et legitime possedisse et possidere. Act. f. 6. post. f. Trium regum a. 1528. Dypl. Ossol. Nr. 655.

[1]) In conventione Piotrcoviensi (3 jan.) Raphael Oczieski, magister montium zuppae bochnensis, Nicolaus Sirakowski, Dorothea Jaworska cum filiis Joanne et Stanislao, Stanislaus Jakubkowicz, Michael Maldrzykowicz, Sophia consors Stanislai Wrzambski, Catharina Coszlowa et Joannes Laganowski in possesione villae Wrzampya, districtus Proschoviensis, ad solutionem summae conservantur. M. R. P. S. IV. 2. Nr. 15388.

[2]) Raphaeli Oczieski, heredi in Czerkow, fratri germano Nicolai... expectativa ad officium ianitoriatus... datur. 30. mar. 1516. ib. l. c. IV. 2. Nr. 10868.

[3]) W tym charakterze spotykamy go zawsze w szeregu transakcyi rodzinnych, por. A. terr. cracov. passim, dypl. Ossol. Nr. 634. i inne.

[4]) Vol. legum t. V. p. 175. odnosi się do uchwały na Sejmie 1673. w omawianym czasie musiało być znacznie niższe.

[5]) Łabęcki l. c. p. 187.

[6]) por. szerzej Potkański K. Zagrodowa szlachta i włodycze rycerstwo w wojew. krakowskiem w. XV i XVI. Kraków 1888 p. 86.

*

z prawem przelania tejże własności na swoich potomków [1]). W ten sposób staje się prawnym właścicielem wsi Bęszowa [2]). Kompleks tych działów na Wrzępii, Cerekwi i Bęszowie zwiększyć jeszcze należy rodzinnem gniazdem Ocieszyn, jakoteż włościami Wargowa, Sadowie, Łodna, Górka mniejsza i większa, jakie drogą wiecznej i nieodwołalnej darowizny *„sub vadio 800 fl.“* uczynionej przez Stanisława plebana w Niegowicach [3]) przeszły na Rafała z prawem dokonania natychmiastowej intromisyi, a więc realnego objęcia i posiadania. Musiał się jednakowoż ich wyzbyć lub puścić w arendę, nigdy one bowiem nie występują jako dziedziczna własność Rafała lub jego potomków [4]). Przemawia zatem wzgląd czysto utylitarny. Rafał związany urzędem z ziemią krakowską, tu posiadając stale zwiększające się włości, nie mógł się zająć równie dobrze administracyą dóbr, położonych aż koło Poznania. Sprzedając je (co pewniejsze) lub puszczając w arendę zogniskował, całe swe staranie około powiększenia majątku w swej nowej ojcowiźnie. I w dużej mierze tego dokonał.

Jako właściciel dość znacznej fortuny rozpoczyna operacye finansowe, oparte na kredycie ziemskim. Ujawniają się one jużto w formie obligacyi swych włości za pewną kwotę jak np. wieś swą Bęszowo Jakóbowi Sudo za 260 flor. [5]). Innym razem dział swój na Wrzępii i chatę z Bęszowie zastawia Janowi Otwinowskiemu za sumę 200 flor., [6]) dozwalając mu na realne objęcie zastawionych włości. Termin obligacyi, zwyczajowo przyjęty, sięgał od Bożego Narodzenia do drugiego i dalej aż do zupełnego uiszczenia się z powyższej sumy. Obecnym był przy tej transakcyi syn Rafała Jan, który ze względu na swe prawo do działu ojcowizny zgadza się i pozwala na nią; obecność syna miała chyba na celu dodanie tem większej wagi całemu aktowi, a może być i miarodajną w przypuszczalnych precedensach na przyszłość [7]). Czasami znów Ocieski występuje w roli przyjmującego w arendę części tenuty Wrzępii od Jana Otwinowskiego z terminem najbliższym św. Jana Baptysty [8]). Do czasu ściśle określonego wypożycza on wreszcie gotową sumę pieniężną Janowi Gajowskiemu w Gajach, bez zabezpieczenia tejże na dobrach [9]). W r. 1523 wypożycza od kilku osób duchownych 300 flor., zabezpieczając tę pożyczkę na prawie dochodów z swych po-

---

[1]) Dypl. Ossol. Nr. 670.

[2]) A. terr. crac. lib. III. 162/173,4, gen. Raphael de Oczieski heres de Bassow.

[3]) A. terr. crac. t. II. 209—227. Stanislaus Oczyesky, plebanus in Nyegovic bona sua hereditaria Oczyeszino in Posnaniensi, Łodzia, Górka et Modrze in Costensi districtibus Raphaeli Oczyesky artmagistro zuppae Bochnensis donavit in perpetuum sub vadio 800 fl., intromissionemque per ministerialem Albertum Tracz admittit. M. R. P. S. IV. 1. Nr. 3915.

[4]) W r. 1580 należał już Ocieszyn do Objezierskich, Źródła dziejowe t. XII. p. 23. districtus posnaniensis, parochia Oczieszino nob. d. Andreae Obiezierski.

[5]) A. terr. crac. III. 162—173/4.

[6]) ib. l. I. Tenże Jan Otwinowski kwituje póżniej Rafała Ocieskiego z zapłaconej sumy 160 flor., obligowanej na dobrach Wrzępii w wysokości 200 flor.

[7]) L. terr. cracov. p. 150, 197, 8. Act. f. II. post fest. St. Epiphaniarum. 1532 przy końcu aktu dodana klauzula tej treści: Et hic stans Gen. Joannes Oczieski filius praefati Raphaelis recognovit, quia super omne ius suum et inscriptionem, quam in dicta sorte bonorum Wrzampya per ipsum Raphaelem, quomodo inscripsit, in totum praesenti inscriptione consentit et admittit. Ręk. Muz. Czart. Nr. 801. p. 38.

[8]) Gen. Joannes Otwinowski, tenutarius villae Wrzampya bona tenutae suae cum omni iure a domino G. Raphaeli Oczieski ad f. St. Joannis Baptistae arendavit et modo arendae inscripsit. A. terr. crac. lib. I.

[9]) ib. lib. IV. 759/1022. 7. I. 1538.

siadłości w Cerekwi i Krzeczowie, w ziemi krakowskiej. Mamy w tym wypadku do czynienia z tak często będącem podówczas w użyciu kupnem rent [1]).

W czasach rozwiniętej na skalę wysoką manii procesowania się i Rafał nie odszedł daleko od swych współziomków, prowadzi spór z Żegotą Morskim o granice między królewskiem miasteczkiem Uście i wsią Łany, tenutą Morskiego a swemi dziedzicznemi działami Wrzępii. W czasie przeprowadzania komisyi granicznej, Morski zarzucał stronie przeciwnej nieprawne posiadanie tych wsi, jako będących własnością królewską, na co mu Ocieski złożył oświadczenie: *„Nos sumus in possessione certa et pacifica a temporibus perpetuis“*. Wobec tego spór upadł a zgodę sprowadziło dokładne wytyczenie granic między posiadłościami obu stron, dokonane przez wyznaczonych komisarzy królewskich [2]), których orzeczenie otrzymuje aprobatę królewską. W innym znowu wypadku spotykamy Rafała Ocieskiego, już nie jako stronę interesowaną, ale świadka Seweryna Bonera w sprawie rozgraniczenia dóbr królewskich Pierzchowic, tenuty Bonera z posiadłościami Gierczyce i Mieszkowice (Nieszkowice) Piotra Kmity. Na świadectwie Ocieskiego, jakoteż współtowarzyszy, oparł się wyrok, wytyczający granice wieczyste [3]).

Z racyi dzierżonego urzędu, zapewne zdobytego znaczenia wśród swych współziomków, jakie mu przynosiły i wrodzona obrotność i to ciągłe stykanie się z kołami szlacheckiemi, podejmuje się szczytnej roli rozjemcy, między wcale znaczącemi, z tytułu posiadanych godności — osobnikami. Jako opiekun Jana prepozyta szpitala św. Ducha w Bochni, rozstrzyga spór powstały między swoim klientem i obywatelami bocheńskiemi a Mikołajem z Wojsławic Cikowskim, kasztelanem sądeckim, burgrabią zamku krakowskiego i ławnikiem bocheńskim, z okazyi dochodów, zapłat i ciężarów, jakie były udziałem mieszczan. Po myśli obustronnej szły starania i załatwienia rozjemcy, kiedy sąd je stwierdza [4]).

W trzy lata później t. j. w r. 1532 wspólnie z komornikiem granicznym, drogą przyjaznej ugody *(per amicabilem concordiam)* przeprowadza granice między Gawłowem, własnością Augusta Kotwicza, koniuszego król. a Ostrowem, należącym do Rupniowskiego [5]).

Powyższe przykłady, jako dowód różnorakich czynności kredytowych, wykazując jednak raczej jakościowe cechy jego operacyi finansowych a nie ilościowe, któreby urosły do rozmiarów znacznie szerszych, są wskaźnikami, w jaki sposób u nas z wcale skromnych początków wybijały się w XVI. w. rody szlacheckie, a zarazem dają i miarę zapobiegliwości, na polu ekonomicznej rozwijanej. Działalność Rafała wcale intenzywna

---

[1]) R. M. concessit Oczyesky 300 fl. modo reemptionis apud quascunque personas recipere, eosdemque in bonis seu hereditatibus videlicet villis Czerkyew et Kressov terrae Cracoviensis, seu censibus et proventibus ipsis spiritualibus personis vendere ac obligare. 25. Sept. 1523. M. R. P. S. IV. 1. Nr. 4375.

[2]) Dypl. Ossol. Nr. 634. Act. sab. prox. a. f. Trium regum 1527.

Commisarii regii limites inter oppidum Usczye et Lany bona regalia tenutae Żegothae Morsky et villam Wrzampya hereditariam Raphaelis Oczeski (i 7 innymi właścicielami) constituunt.

[3]) Arch. ks. Sang. t. 5. p. 275. A. 23. X. 1533.

[4]) Iudicium bannitum concordiam inter Nicolaum Czikowski de Woislawicze... ex una, consules Bochnenses et Joannem praeposit. hospitalis S. Crucis in Bochnya per Raphaelem Oczieski... tutorem suum ab altera parte, ratione pensionum, proventuum et onerum civilium approbat. M. R. P. S. IV. 1. Nr. 5406.

[5]) A. terr. crac. lib. I. p. 685, 1001. Dat. Cracoviae in profess. St. Viti 1532.

a do tego i w skutki obfita, bo przynosząca znaczne zwiększenie posiadłości rodowych. Punktem wyjścia jest Wrzępia, rozczłonkowana z kilku w niej siedzącymi dziedzicami. Naczelnem i pierwszem jego staraniem skupić je w swym ręku; w części jednak tylko tego dokonał, dalszą systematycznie prowadzoną akcyę pozostawiając w spuściźnie synowi Janowi, który z niej godnie się wywiąże. Do omówionej włości przybywają nabyte Cerekiew, Bęszowo i Krzeczów [1]).

Dokładnych danych, dotyczących potomstwa Rafała podać nie podobna. Najstarszym synem jest Jan, późniejszy kanclerz wielki koronny, któremu na innem miejscu poświęcamy nasze uwagi.

Drugim z rzędu jest Adam; jakkolwiek nie pierworodny, otrzymuje prawo używalności dóbr ojcowskich z równoczesnym obowiązkiem spłacania rodzicom „*pro victu necessario*“ 40 flor. rocznie w dzień św. Marcina [2]). Widocznie wiek sędziwy ojca, domagający się wyzbycia trudów i ciężarów, złączonych z administracyą majątku, nakazywał w dobrze zrozumiałym interesie złożyć ją w młodsze a zatem do pracy sposobniejsze ręce syna. Pełni on urząd podkomorzego górniczego krakowskiego przez r. 1564 [3]), spełniając wcale szerokie atrybucye z tym urzędem związane, między innemi i władzę udzielania pozwoleń do kopania ród kruszcowych w całem Królestwie [4]). Szerszych wzmianek, wychodzących poza obręb jego transakcyi rodzinnych [5]), a dotyczących pełnionego przezeń urzędu, nie posiadamy. Znany nam szczególny przypadek, kiedy bierze udział w charakterze urzędowym w wymierzaniu nowego szybu, nazwiskiem Bużenin (zapewne od sekretarza król. Hier. Bużeńskiego) w żupach wielickich obok szybu Bonera. Z jego strony jawią się też kopacze i oznaczają zgodnie z przedstawicielami innych urzędów miejsca dogodne dla exploatacyi. Na tej podstawie „PP. komisarze jako JP. Adam Ocieski, podkomorzy krakowski, p. Jan Kmita pisarz ziemi krak., p. M. Błeszyński, wielkorządca i Jost Ludwik Decyusz *carbarius* (warcabny, t. j. przełożony nad warzelnią) wielicki, wespółek z J. Żupnikiem i z pany urzędniki, tento plac wymierzyli“ [6]).

Dział swój ojcowski powiększa nabyciem dóbr Kossowiec [7]), darowizną brata Jana: Więckowice, Grabno górne i dolne w powiecie czchowskim [8]), jakoteż tenutą

---

[1]) Po raz ostatni spotykamy się z Rafałem w r. 1538, kiedy oddaje administracyę majątku synowi Adamowi. Niedługo potem musiał dokonać znojnego swego żywota. W tymże samym roku mamy wiadomosć o nim jako już nieżyjącym (per gen. olim Raphaelem Oczieski). Lib. terr. III. 804/961.

[2]) gen. Raphael Oczieski de Czerekiew et Zophia coniunx, ducta amore paterno erga gen. Adam Oczieski filium suum... recognoverunt, quia usum fructuum omnium bonorum suorum villae Czerkiew, Bassow et Wrzampya in terra crac. et distr. proschoviensi cum omni iure et dominio gen. filio suo inscribunt.

[3]) Łabęcki: Górnictwo..... t. II. p. 290. A. terr. crac. lib. VI. 45/8.

[4]) Habebit auctoritatem dandi et concedendi et ius atque proprietatem ubique locorum in regno nostro locandi montes et fodinas, atque stollas pro inquirendis minis omnis generis metalli. Łabęcki: Górnictwo... t. I. p. 116.

[5]) Wymieniamy tylko niektóre: Anna Koszmirowska tenutę swą Grabno dzierżawi Adamowi (L. terr. crac. VII. 1178/1621) podobnie od Hieronima Lanckorońskiego przyjmuje w zastaw wieś Grotkowice, z płynącemi z nich dochodami, w sumie 1000 fl. (ib. l. VII. 165/284), lub naodwrót oddaje w oblig Stanisławowi Morstinowi dobra Kossowa (Lib. terr. crac. IV. 915/1235). Transakcye inne poza podanemi dla przykładu, łączą się z działalnością Jana i tam będą uwzględnione.

[6]) Łabęcki: Górnictwo t. II. p. 291.

[7]) A. terr. crac. lib. V. 486/519.

[8]) ib. lib. VIII. 630/616.

dóbr Kossowa[1]. W r. 1545 Mikołaj i Stanisław Zabawscy zastawiają za sumę 200 fl. Adamowi i jego sukcesorom dwa łany we wsi dziedzicznej Zabawa wraz z osiadłymi nań kmieciami (siedzą tam Stanisław Szmołyk i Wojciech Knopczyk[2]). W dwa lata później zrzeka się swych działów na dobrach Cerekiew, Bęszowa i Wrzępia na rzecz Jana, podówczas już kasztelana bieckiego, z wykluczeniem praw swoich i następców[3]).

Ożeniony był 1 v. z Anną Uzdowską, 2 v. z Anną Koniecpolską, starościanką wieluńską[4]), która po śmierci jego (12. maja r. 1566) stawia mu epitafium w kościele wojnickim[5]).

Mikołaj Ocieski ostatni z braci i najmłodszy[6]), wpisany jest w latach 1532 na uniwersytet krakowski; tam staje przed sądem rektorskim raz pozywając Mikoła Kuszyńskiego o zapłatę winnej mu sumy 40 groszy, żądając jej uiszczenia do tygodnia, po raz wtóry pozywa Stanisława z Pinczowa[7]). Studya swe kontynuował w Padwie[8]); jako dworzanin bawi następnie na dworze Zygmunta Augusta, biorąc udział w turnieju na weselu pana swego z Katarzyną Austryaczką i potyka się tam z Zygmuntem Zebrzydowskim[9]). Obiera sobie wreszcie stan duchowny i w tej karyerze dochodzi do godności kanonika wiślickiego i skalbmirskiego[10]) (wtedy równocześnie wchodzi w posiadanie przypadłych nań podziałem części ojcowizny). Kończy jako kanonik kapituły krakowskiej, występujący w jej imieniu w transakcyach prawnych[11]). Znajdujemy go na tej godności jeszcze w r. 1568[12]). Smutną po sobie pozostawił sławę, jako hulaszcze prowadzący życie, za co go niejednokrotnie ostre spotykały zarzuty ze strony kapituły[13]).

---

[1]) ib. lib. V. 486/519.

[2]) Nicolaus et Stanislaus Zabawscy duos agros possesionatos in villa et hereditate Zabawa sitos, in quibus residit Stanislaus Szmołyk et Albertus Knopczyk, cum dictis laneis et cmetonibus in eisdem residentiis salvo et integro iure gen. Adam Ocieski in summa 200 fl. obligavit et inscripsit f. 2 post. fest. St. Lucias 1545 A. t. crac. lib. VI.

[3]) Adamus Ocieski recognovit, quia totas et integras sortes suas bonorum Czerkiew, Bassow et Wrzampia paternas et maternas mag. Joanni Ocieski, castell. biec. dedit, donavit. F. p. Dom. iudicam primam Dypl. Ossol. Nr. 628.

[4]) Koniecpolska jest drugą małżonką Adama, gdyż w aktach grodzich spotykamy się z nazwiskiem Anny, córki Adama Uzdowskiego, w charakterze żony. Za zgodą męża zrzeka się dóbr pozostawionych po ojcu na rzecz Jana Sułkowskiego i Doroty zrodzonej z Mikołaja Kossockiego. Anna Julia Ad. Uzdowski, consors nob. Adam Oczieski. A. terr. crac. lib. V. 486/519.

[5]) Paprocki: Herby rycerstwa polskiego p. 179. Hic iacet generosus Adam de Oczieszino, succ. terrae crac. vir pius, de omnibusque bene meritus, qui anno etatis suae 56 obiit 12 Mai in Wiaczkowicze anno 1566. Anna de Konieczpole maerens posuit marito charissimo. Tamże wiersz: Adam hic iaceo explens evi iusta tempora sui, expectans munera certa praemia mei. Por. też Okolski: Orbis Poloniae p. 325.

[6]) „Mikolaj, brat Jana, kanclerza, dworzaninem jeszcze będąc królewskim gonił z kopią na weselu Zygmunta Augusta króla 1553, obrawszy sobie potem stan duchowny, kanonikiem był krakowskim". X. Niesiecki K.: Korona polska t. III. p. 396. por. też Paprocki, l. c. str. 176.

[7]) 1532 coram rectore Stan. Biel die 18. maii Nicolaus Kuszyński citatus a Nicolao Oczieski recognovit, se debere et teneri eidem 40 gross. in pecunia communi, et eidem iudicialiter petivit, sibi fieri dilationem solutionis ad octavam... Acta rectoralia ed. Wisłocki p. 770. Nr. 3154.

[8]) Morawski K. Z dworu Zygmunta Augusta (Przegląd Polski 1884 t. 2. p. 269).

[9]) Paneg. nuptialis r. Pol. Sig. Aug. a St. Orichovio 1553.

[10]) Dyplom. Ossol. Nr. 661. A. terr. crac. lib. VIII. 296/345. i n.

[11]) Akta kapituły krakowskiej p. n. Transactiones.

[12]) Nakielski: Miechovia p. 687.

[13]) Morawski K.: Z dworu Zygmunta Augusta, Przegląd polski 1884 I. p. 269.

Rodowód z Ocieszyna Ocieskich h. Jastrzębiec.

Niemysław z Ocieszyna (1337)

Mikołaj z Ocieszyna (1397)

Piotr z Ocieszyna (1398)

Maciej 2 poł. XV. w.

Piotr (1497, 1524)

Jan Bryl burgrabia kościański (1510, 1520)

Mikołaj (1501, 1516) koniuszy król. star. kościański, pyzdrski, koniński, inowrocławski

Stanisław pleban w Niegowicach

Rafał bachmistrz żup bocheńskich (1515, 1538)

Maciej (1516)

Chwal

Jakub 1510

Jan kanclerz w. k. (1501 – 1563)

Adam († 1566) podkomorzy krak. *ż. 1-o v. Anna Uzdowska 2-o v. Anna Koniecpolska*

Mikołaj kanonik krak. (1532, 1568)

Elżbieta *m. Andrzej Msłowski*

Barbara *m. 1-o v. Stan. Słomkowski 2-o v. Jan Kmita* sędzia i pisarz ziemi krak. burgrabia

Zofia *m. Stanisław Tarnowski* kasztelan sądomirski

Joachim starosta olsztyński, kasztelan sądecki

Jan starosta olsztyński

Stanisław † 1556

Rafał Matyasz † 1547

Z córek jedna Elżbieta zamężna Andrzejowi Mstowskiemu, podsędkowi ziemi krakowskiej [1]). Ich to synem był Rafał, późniejszy kanonik krakowski i proboszcz wiślicki, wychowany nakładem i staraniem swego wuja, podówczas już kanclerza, na dworze Hozyusza; przez niego wreszcie pod opieką Gelasinusa wyprawiony do Włoch [3]).

Druga Barbara za Stanisławem Słomkowskim, sztygarem żup bocheńskich [4]), po raz wtóry zamężna Janowi Kmicie, sędziemu i pisarzowi ziemi krakowskiej, podwojewodziemu i burgrabiemu zamku krakowskiego [5]).

Kazimierz Hartleb (Lwów).

Sprostowania i uzupełnienia.

Podczas druku mej pracy o „Rodzie Łodziów“, który wobec szczupłych rozmiarów „Miesięcznika heraldycznego“, musiał się przeciągnąć dosyć długo, ukazało się kilka prac i artykułów, pozostających w pewnym związku z moim tematem, a nadto otrzymałem kilka listów, świadczących o miłem dla mnie zainteresowaniu się moją rozprawą a zawierających parę cennych uwag i wskazówek. Dlatego muszę obecnie, dla ścisłości naukowej i dla informacyi czytelników „Miesięcznika“, dodać nieco wyjaśnień końcowych.

Czcigodny wydawca naszego najznakomitszego herbarza, bar. Artur Reisky, zwrócił mi uprzejmie uwagę w dyskusyi listownej, że w przyp. 7 na s. 10 „Miesięcznika heraldycznego“ z r. 1912 niesłusznie nazwałem Janusza z Górki, kasztelana kaliskiego z r. 1348 „ojcem Bodzanty, kustosza pozn., Bogufała i Dobiesława z Górki“; te więc słowa wykreślić należy. Równocześnie zaś wyraził (na podstawie „Aktów grodzkich i ziemskich z arch. bernard.“) bardzo prawdopodobne przypuszczenie, że Przedpełka ze Stęszewa i Mościca z W. Koźmina (Mies. herald. 1911 s. 188) należy uważać za jednę i tę samą osobę, w aktach rozmaicie pisaną, w którem to przypuszczeniu utwierdziłem się jeszcze, przeglądając przy innej sposobności zapiski sądowe krakowskie z tych czasów (por. Helcel II. nr. 3033, 3440). Wreszcie w jednym z ostatnich zeszytów „Herbarza polskiego“ A. Bonieckiego (t. XV s. 351—356) umieścił bar. Reisky artykuł p. t.: „Łodzcy, Łodziowie z Łodzi h. Łodzia“, gdzie podał genealogię najdawniejszych pokoleń całego rodu Łodziów i wiadomości o tej jego gałęzi, która dziedziczyła w samej Łodzi. Opierając się m. i. także na mojej monografii, różni się odemnie w kilku punktach, gdzie źródła nie pozwalają ustalić filiacyi z całą pewnością; zwracając na to uwagę Czytelników, odsyłam Ich do tegoż artykułu co do niektórych szczegółów ciekawych o dziedzicach Łodzi z czasów późniejszych, nie wchodzących już w zakres moich badań.

W zeszycie 5—6 „Miesięcznika“ z r. 1912 p. St. Dziadulewicz ogłosił krótkie studyum o herbie Frankebark, w którem starał się wykazać identyczność tego herbu z h. Łodzia a jego klejnotników z niektórymi notorycznymi Łodzicami. Nie godząc się z jego wywodami, miałem zamiar poruszyć tę kwestyę w dodatku do mojej pracy, lecz wyręczył mnie w tem X. S Kozierowski, który, zgodnie z mojemi wzmiankami o odnośnych rodzinach, wykazał niesłuszność hipotezy p. Dziadulewicza na stronie 131—2 tegoż tomu Miesięcznika; uznając jego argumentacyę za zupełnie trafną, sprawy

[1]) Andrzej Mstowski de Msthow heres, recognovit quia 300 fl. ratione dotis Elisabethae filiae gen. Raphaeli Ocieski, consorti suae charissimae in totum dedit, donat... f. II. p. d. Reminiscere 1534. A. t. crac. lib. V. 79/86. W r. 1549 zawierają układ między sobą, przekazując w razie śmierci strony jednej, majątek cały — drugiej.

[2]) Acta hist. Epist. Hosii. Nr. 1006.

[3]) Morawski K.: Andrzej Petrycy Nidecki.

[4]) A. terr. crac. lib. IV. 191/285. Stanislaus Słomkowski de Sobolowo, sztygar zuppae bochnensis, et Barbara consors ipsius, legitima filia Raphaelis Oczieski f. VI. p. f. St. Michael.

[5]) Uruski: Rodzina, Herbarz szlachty polskiej t. VII. p. 34.

tej już nie poruszam. Ten sam X. Kozierowski tamże na s. 68 pomieścił kilka sprostowań i uzupełnień do mojej pracy; otóż co do dwóch wsi Łęgów uznaję trafność jego spostrzeżenia, wobec którego opuścić należy mój przyp. 12 (oprócz pierwszego cytatu) na s. 156 Mies. herald. z 1911 r., i z wdzięcznością przyjmuję też wskazówki co do położenia wsi Bzowo i Sokołowo, podczas gdy tłómaczenie nazwy Opalenicy a zwłaszcza przydomku Opalis nie przemawia mi do przekonania i nie obala mego przypuszczenia. Wreszcie własna rozprawa X. Kozierowskiego o rodzie Bylinów (Mies. herald. 1913, zesz. 1—6), bardzo cenna i gruntowna, zawiera niejeden szczegół, który też dla mojej pracy ma znaczenie. Zbadawszy szczegółowo dzieje tego prawie nieznanego rodu, czcigodny Autor wykazał przynależność do Bylinów kilku ziemian, których pochodzenia w mojej monografii Łodziów nie mogłem określić; szczególnie wiadomości o dziedzicach samego Bylina, gniazda całego rodu, i sąsiednich wsi (str. 56 nn.) w pożądany sposób uzupełniają podane przezemnie szczegóły o rozsiedleniu rycerstwa w tej okolicy, tembardziej, że Autor miał sposobność korzystać także z niewydanych dotąd drukiem zapisków sądowych. Muszę tylko zaznaczyć, ponieważ sam X. Kozierowski tego nie uczynił, że w pracach naszych co do niektórych rodzin, zwłaszcza Rosnowskich, Naramowskich i Baranowskich, różnimy się przy oznaczaniu przynależności rodowej. O Rosnowskich wyraziłem przypuszczenie (Mies. herald. 1912, s. 109/110), że mimo tego, iż dziedziczył w Rosnowie jeden z niewątpliwych Bylinów (Jarota z Wilkowa), niektórzy przynajmniej są prawdopodobnie Łodziami, ze względu na bliskie sąsiedztwo z samą Łodzią i stosunki z tamtejszymi Łodzicami; X. Kozierowski zaś, ze względu na owego właśnie Jarotę z Wilkowa i wspólne występy Iwona z Rosnowa obok Dominika z Żernik, wszystkich Rosnowskich do Bylinów zalicza (s. 19). Zdaniem mojem kwestyi tej w braku pewniejszych świadectw rozstrzygnąć niepodobna. Stanowczo jednak X. Kozierowski idzie za daleko, jeśli jednego z Rosnowskich, Narama, identyfikując z Pawłem Naramem z Baranowa, nietylko ówczesnych Baranowskich, ale też pozostających z nimi w niezaprzeczalnym związku dziedziców Naramowic, przynajmniej najdawniejszych zalicza do Bylinów (s. 20/1). Sądzę, że Baranowo, z którego się pisali Paweł Naram i jego krewni, to nie B. pod Kiekrzem, wieś Joamitów poznańskich, lecz wieś rycerska tejże nazwy nad Wartą, w terytoryum rodowem Łodziów, a ponieważ 1) z Naramowic i Baranowic wyszły znane rodziny h. Łodzia, a 2) już w XIV w. dziedzice obu wsi byli najprawdopodobniej krewnymi, nie waham się już wówczas szukać tam przedstawicieli rodu Łodziów, jak to uczyniłem w mej pracy (Mies. herald. 1912, s. 81/2). Jedyny argument, na którego podstawie X. Kozierowski wymienia ich jako Bylinów, mianowicie imię Naram, nie przekonywa mnie, gdyż ów niewątpliwy Bylina, który je nosi, Naram z Wróblewa, występuje dopiero w r. 1423, (w zupełnie innej zresztą okolicy) a więc tak późno, że trudno na tej podstawie imię to uznać za charakterystyczne dla jego rodu; zresztą według jego wywodu szlachectwa babka jego musiała być h. Łodzia, więc kto wie, czy nie właśnie od Łodziów imię to do Bylinów przeszło.

Najciekawsze uzupełnienie do mojej monografii zawdzięczam uprzejmości X. plebana Kujota, który zechciał mi łaskawie donieść, że w archiwum królewieckiem (Schieblade 50, nr. 7) zachował się oryginał nieogłoszonego dotąd — o ile wiem — dokumentu, datowanego z Gniewa, dnia 9. marca 1316, który rzuca niezwykle ciekawe światło na poruszoną przezemnie kwestyę dóbr pomorskich Łodziów (Mies, herald. 1913, s. 49). Jest to formalny akt darowizny, w którym wojewodzic Jakób, scholastyk gnieźnieński i kanonik poznański, wszystkie dobra pomorskie rodu Łodziów (Kiszewy, Mrozin, Łubnię i Dąbrowę), przypadłe mu według (wspomnianego w mej pracy pod r. 1315) działu z braćmi Wojciechem, Mikołajem, Jaśkiem i Piotrem jako własność, dział ojcowizny, bez żadnego wynagrodzenia, zabezpieczywszy sobie tylko na wszelki wypadek utrzymanie z nich, po śmierci swojej na wieczne czasy darowuje — Krzyżakom. Upada wobec tego moje przypuszczenie, że te dobra po Jakóbie przeszły na biskupa Jana Łodzię, lecz nie ulega wątpliwości, że darowizna ta przez Zakon została na nim wymuszoną (mimo grzecznych zwrotów aktu dzielczego pod adresem W. mistrza). Oświetla to znamiennie przytoczony przezemnie charakterystyczny dopisek, niewątpliwie krzyżacki, na brzegu potwierdzenia Łokietkowego nadań pomorskich dla Łodziów, i swoją drogą może nam tłumaczyć rolę, odegraną niebawem w sprawie krzyżackiej przez wspomnianego biskupa Jana.

Oskar Halecki.

Kronika.

Odczyty.

Towarzystwo historyczne uczciło pięćsetlecie Unii horodelskiej uroczystymi obchodami w Krakowie i we Lwowie. Krakowskie Koło Tow. historycznego urządziło obchód dnia 25. października w Collegium novum. Po wstępnem przemówieniu przewodniczącego Koła Dra Fryderyka Papéego o znaczeniu rocznicy horodelskiej, wygłosił prof. Dr. Stanisław Kutrzeba odczyt o Unii horodelskiej ze stanowiska historyi ustroju, a Dr. Władysław Semkowicz o „Braterstwie szlachty polskiej z bojarstwem litewskiem“. Wydział Towarzystwa heraldycznego urządził obchód we Lwowie dnia 31. października. W sali ratuszowej zagaił zebranie prof. Ludwik Kubala, poczem prof. Dr. Stanisław Zakrzewski wygłosił rzecz o Unii horodelskiej (na tle ogólno-dziejowem).

W kole historyków uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosił p. Oskar Halecki dnia 24. października odczyt o „Unii horodelskiej“, w którym omówił także kwestyę przyjęcia bojarów litewskich do herbów i rodów szlachty polskiej.

Zagadnienia i odpowiedzi.

Zagadnienie 8.

Na podstawie Inscr. Castr. Crac. t. 287 p. 97 z r. 1665 da się ułożyć następująca genealogia:

N. Sasin	Piotr Ludwik Sasin proboszcz w Błażowej (dyec. przem.)			
	N. *m. N.*	N. *m. Sebastyan Płocki*	Elżbieta Płocka *m. Wojciech Bzowski*	Wojciech Bzowski 1665 r.
		Krystyna *m. Wojciech Witkowski*		

Jak było na imię siostrze proboszcza Piotra Ludwika? Kto był jej mężem? Jakiego herbu byli ci Sasinowie?

Zagadnienie 9.

Czyją córką była Helena Płocka, żona Anrzeja Grota 1699?

Zagadnienie 10.

Jakiego herbu byli Cmielewiczowie i Daniccy? Ignacy Cmielewicz był cześnikiem kołomyjskim 1770 r., Jan Danicki 1557 żonaty z Zofią Płocką.

A. P. (Trewir).

Pokwitowania uiszczonych kwot

po dzień 8. listopada 1913.

Za lata poprzednie: Dobrzański Władysław, Lwów — Bogusz Adam dr., Kraków — Przybysławski Kazimierz, Uniż — Karłowski Prawdzic Stanisław, Lwów — Borkowska Elżbieta hr., Młyniska — Krasicki Ignacy hr., Bachórzec — Malinowski Kazimierz, Młyniszcze po 12 kor. — Potocki Józef hr., Antoniny 24 kor. — Puzyna Józef ks., Fryburg 16 kor.

Za rok 1913: Biblioteka Kórnicka, Kórnik — Karłowski Prawdzic Stanisław, Lwów — Potocki Józef hr., Antoniny — Borkowska Elżbieta hr., Młyniska — Krasicki Ignacy hr., Bachórzec — Zawadzki Michał, Husiatyn — Malinowski Kazimierz, Młyniszcze — Kępiński Niesobia Aleksander, Szczurawa — Bostel Ferdynand, Lwów — Bieńkowski Bogumił dr., Lwów po 12 kor. — Jankowski Wawrzyniec, Poznań (za pół roku) 7 kor. — Puzyna Józef ks., Fryburg 14 kor., Krzakowski Jan, Petersburg 5 rb.

Za wydawnictwa: Księgarnia Gubrynowicz i Syn, Lwów 9 kor. 75 hal. — Księgarnia Gebethner i Wolff, Warszawa 60 rb. — Księgarnia Wende i Ska, Warszawa 45 kor. 75 hal. — Księgarnia G. Seyfarth, Lwów 6 kor.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Władysław Semkowicz.

Nakładem Tow. heraldycznego. Z I. Związkowej drukarni we Lwowie Lindego 4.